LUD

NR. 37 | CURITIBA, 15 WRZEŚNIA DE SETEMBRO DE 1954 | ROK XXIX

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 70,00;
Dla innych krajów	Cr. 100,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 130,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,00;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
" " na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotegipe, 96.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

ŚCIĄGNIE MILIONY PIELGRZYMÓW DO RIO

● DNIA 18 LIPCA B.R. O GODZ. 4-EJ PO POŁUDNIU W STADIONIE MUNICYPALNYM 'MARACANÃ' JEGO EMINENCJA DOM JAIME DE BARROS CÂMARA, ARCYBISKUP RIO DE JANEIRO odprawił Mszę św. w której wzięło udział wiele stowarzyszeń religijnych i koło 200 tysięcy wiernych. W tym samym dniu we wszystkich kościołach brazylijskich odprawiono Godzinę świętą. Te nabożeństwa stanowiły początek Roku Eucharystycznego w Brazylii i przygotowanie do XXXVI MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO, który będzie miał miejsce, na przyszły rok, poraz drugi w Płd. Ameryce, a poraz pierwszy w Brazylii.

● PIERWSZY TAKI KONGRES odbył się we Francji 73 lata temu, aby obudzić większą wiarę w obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, i aby katolicy więcej korzystali z tej obecności. Od tej pory Kongresy odbywały się w rozmaitych krajach i znaczenie ich rosło zawsze i dawało okazję do odrodzenia duchowego danego kraju. Ostatni Kongres był w Hiszpanii i wzięło w nim udział 2 miliony katolików. Pracę przygotowawczą podjęło 73 misjonarzy z sześciu zakonów, którzy będą głosić kazania w 109 parafiach, tłumacząc cel Kongresu i wielkie znaczenie Eucharystii w życiu katolika i jakie są warunki, aby można dobrze z niej korzystać.

Dziesiątki zakonnic odwiedzą poszczególne mieszkania, fabryki, biura i szpitale. Wysłannicy Kardynała z Rio przebiegną wszystkie diecezje w kraju, wchodząc w kontakt z władzami miejscowymi i w porozumieniu z nimi, zaznajamiać katolików z celami Kongresu. Podobnie wejdą w porozumienie z władzami kościelnymi innych krajów.

NAPŁYW WIERNYCH NA KONGRES

Rezultaty tej działalności będziemy mogli podziwiać przez 8 dni Kongresu, od 17 — 25 lipca 1955 r. kiedy obliczają, że milion i 200 tysięcy katolików ma przybyć do Rio. 800 tysięcy ze wszystkich stanów Brazylii i 400 tysięcy z zagranicy. Do tego należy dołączyć sporą część mieszkańców Rio, tak że razem dojdzie do 2 milionów uczestników Kongresu. Najwięcej pielgrzymów zagranicznych powinno być z Ameryki Południowej a przede wszystkim z Argentyny, Urugwaju, Chile, Venezueli i Meksyku, a następnie ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Z Europy najwięcej może przybyć z Hiszpanii, Portugalii, Francji i Włoch.

Trzeba będzie przyjąć tych pielgrzymów w Rio i dać im przewodników. W tym celu około 800 młodzieńców i panien uczęszcza na specjalne kursa, na których wybitni uczeni zakonni i świeccy pouczają ich o wielu rzeczach, które będą interesować pielgrzymów a więc: O Brazylii, o Kongresie, o Rio de Janeiro i t. p.

KSIĄŻĘTA KOŚCIOŁA

Jak zwykle będzie przewodniczył na Kongresie Legat Papieski, który będzie przyjęty z honorami należnymi Głowie Państwa przez Prezydenta Brazylii, ministrów i najwyższe władze kościelne, narodowe i zagraniczne.

Spodziewają się 22 książąt Kościoła, oprócz trzech Kardynałów brazylijskich: Câmara z Rio; Vasconcelos Mota z São Paulo; Alvaro da Silva z Baia, mają przyjechać: Kardynał Spellman z Nowego Yorku, Kardynał Feltin z Paryża, Kardynał Cerejeira z Lizbony, Kardynał Copello z Buenos Aires, Kardynał Tien z Pekinu, Capucci z Antiochii i inni. Ma także przyjechać 500 Arcybiskupów i Biskupów i przedstawicieli diecezji całego świata.

Na nabożeństwa zbuduje się wielki ołtarz — Monument, na wysokiej platformie, projektowany przez trzech wybitnych architektów. Nad ołtarzem będzie wznosił się olbrzymi krzyż z drzewa brazylijskiego (pau - brasil) wziętego z miejsca, gdzie była odprawiona pierwsza Msza św. w Brazylii. Do nabożeństw będzie się używać specjalnie zrobionej na Kongres monstrancji wyskiej na dwa metry i zrobionej ze złota i srebra a ozdobionej dziesiątkami diamentów i innych drogich kamieni. Aby zrobić tak wspaniałą monstrancję korzystano z ofiar wiernych diecezji rioskiej. Do nich zalicza się 19 kolekcyj kamieni brazylijskich wśród których niezwykłym okazem jest topaz ważący pół kilo, jedna kolekcja rozmaitych brylantów i rozmaite rzeczy ze złota i srebra, niektóre bardzo skromne jak obrączki, spinki do kołnierzyków, a nawet złote zęby.

Przy ołtarzu będzie zbudowany wielki, wspaniały tron dla Legata papieskiego pokryty jedwabiem w kolorach papieskich, złotym i białym. Po bokach ołtarza wystawią także 22 trony mniejsze dla Kardynałów, fotele dla arcybiskupów, biskupów, władz kościelnych i cywilnych. Dla wiernych konstruktorzy rioscy przygotują 2 miliony ławek.

Naokoło placu, będzie ustawione 200 małych ołtarzy, aby ułatwić odprawianie Mszy św. wielu księżom, którzy przybędą na Kongres.

Jedną z pierwszych wspaniałych ceremonii Kongresu po przybyciu Legata papieskiego będzie wieczorna procesja morska, podczas której przewiezie się. Najśw. Sakrament z Niteroi do ołtarza na placu Kongresu. W tej procesji wezmą udział setki statków a nawet łódek a także wielkie okręty marynarki.

Ale ważniejszą ceremonią będzie Procesja na zakończenie Kongresu, w której weźmie udział oprócz wszelkich władz kościelnych i kleru mniej więcej 2 miliony wiernych.

W czasie Kongresu będzie także wiele innych nabożeństw, zebrań, konferencyj i kazań. W czasie Mszy św. 200 księży będzie rozdawać Komunię św. tysiącom wiernych. Pszenicy na komunikanty oraz wina dostarczy Diecezja Caxias do Sul z Rio Grande do Sul.

Za przykładem tego, co czyniono w Rzymie w czasie Roku świętego będą odprawione Stacje Drogi Krzyżowej w Rio na Awenidzie Prez. Vargas, w ten sposób, że każdą stację będą przedstawiać żywi uciekinierzy 14 narodów, znajdujących się obecnie za żelazną kurtyną. Przed każdą stacją zatrzyma się procesja, aby odmówić specjalną modlitwę w której cierpienia Chrystusa będą utożsamione z cierpieniami poszczególnych narodów znajdujących się w jarzmie komunistycznym.

POMIESZCZENIE PIELGRZYMÓW

Nie łatwy problem do rozwiązania mają organizatorzy Kongresu, jak pomieścić milion i 200 tysięcy pielgrzymów, kiedy hotele mają tylko 6 tysięcy pokojów do dyspozycji. Wobec tego muszą się starać o pomieszczenia w prywatnych domach, kolegiach, w budynkach federalnych i municypalnych a także Prefektura obiecała pobudować specjalne baraki na ten cel. Wielu pielgrzymów będzie mieszkać w wielkich okrętach, które będą zakotwiczone w zatoce Guanabara.

Kongres przyczyni się także do lepszego poznania Brazylii i Rio de Janeiro a pielgrzymi po powrocie do swych krajów będą z całą pewnością zachęcać innych do zobaczenia Brazylii, stąd zwiększy się ilość turystów, co będzie wielką korzyścią dla kraju.

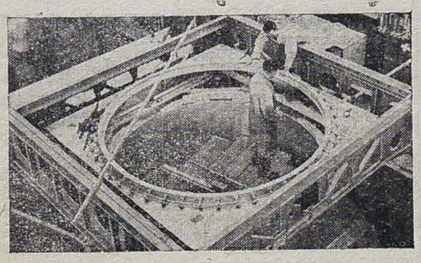

* "Dimple" — pierwsza bateria ciężkiej wody, (bateria atomowa) zbudowana w Anglii w Instytutcie badań energii atomowej, w miejscowości Herwell. Bateria ta umieszczona jest w specjalnym tanku otoczonym dookoła reflektorem z grafitu, odbijającym wydzielane przez tę baterię neutrony. Z kolei refletor jest chroniony przez specjalny mur z konkretu. (— — — (FOTO B.N.S.)

● Na fotografii kierownik szkoły kompanii elektrycznej daje jednemu z uczniów lekcję praktyczną lutowania. Kompania ta została założona 40 lat temu i jej elektrody zostały użyte przy budowie pierwszego w Anglii statku, w którym zamiast nitów zostało użyte spawanie elektrycznością. — — — (FOTO B.N.S.)

WARUNKI ŻYCIA W "RAJU KOMUNISTYCZNYM"

Listy od krewnych i przyjaciół, które dochodzą do emigrantów z ujarzmionych krajów Europy Środkowej, odmalowują wiernie warunki panujące w "raju komunistycznym". Są one pisane bardzo ostrożnie, wiele rzeczy trzeba odgadywać; już to samo dowodzi, jak wygląda wolność w krajach satelickich.

We wszystkich listach jedna sprawa dominuje: rosnąca nędza. Szybkie tempo uprzemysłowienia, zastosowane według wzorów sowieckich w gospodarczych planach pięcio i sześcioletnich, urzeczywistnia się kosztem całej ludności podbitych krajów Europy Środkowej. Normy pracy robotników zostały zwiększone, ale zarobki nie wzrosły w odpowiednim stosunku. Żywność eskportuje się w dużych ilościach do Rosji sowieckiej, albo zapełnia się nią składy rządowe. Wywóz do Chin zwiększył się w ostatnich czasach. Fabryki pracują dla sowieckiego kolosa — tylko małe ułamki ich produkcji pokrywają potrzeby własnego kraju. Ludność miejscowa nie ma pieniędzy i nie wiele można kupić. Tylko w specjalnych składach, w których ceny są tak wysokie, że tylko "arystokracja partyjna" może sobie na kupienie czegoś pozwolić, — jest wszystkiego wbród.

Niedawno jeszcze ludność podbitych krajów otrzymywała znaczną pomoc w postaci paczek z zagranicy. Setki tysięcy paczek-darów dostarczały na rynek towarów, które trudno tam znaleść. W ten sposób reżimy komunistyczne w podbitych krajach chcą ukarać tych, którzy mają krewnych zagranicą i przerwać wszelki kontakt bezpośredni między ludnością miejscową i emigrantami. Równocześnie nowy system ma dostaczyć reżimom komunistycznym obcych walut na cele propagandowe. Osoby z zagranicy, które pragną wysłać paczki do krajów satelickich Europy Środkowej będą musiały płacić w walucie tego kraju, w którym mieszkają instytucjom danego kraju satelickiego, a za te pieniądze adresaci otrzymają towary pochodzenia miejscowego. Pieniądze, zarobione w ten sposób, mają być użyte na różne cele komunistyczne w krajach Zachodu.

Listy z Warszawy i Pragi mówią zupełnie do samo. W stolicy Czechosłowacji i w stolicy Polski nie można dostać igieł, nici i atramentu do piór wiecznych. Jest też "chwilowy" brak podstawowych artykułów żywnościowych, takich jak kartofle, cukier itd. Jakiś czas temu było bardzo mało herbaty i ryżu. Teraz te artykuły przychodzą z Chin. Bardzo charakterystyczne jest to, że w sowietyzowanych krajach ludność nie może dostać wieprzowiny, podczas gdy duże ilości kiełbas wieprzowych, eskportowanych z tych krajów zapełniają sklepy Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i innych krajów Europy Zachodniej.

NADZÓR POLICYJNY

Listy z krajów za żelazną kurtyną wskazują, że nadzór policyjny staje się coraz bardziej surowy. "Nie można się poruszać bez karty tożsamości" — dowiadujemy się z listów. Ażeby taką "kartę tożsamości" otrzymać, obywatel kraju satelickiego musi dokładnie wypełnić kwestionariusz, w którym musi opisać szczegółowo całe swoje życie. Poszczególne punkty kwestionariusza zapytują o wszystkie szczegóły z życia w czasach przedwojennych a prawdziwość odpowiedzi ma być szczegółowo potwierdzona przez świadów: starający się musi stwierdzić swoje pochodzenie (zwłaszcza musi napisać do jakiej klasy społecznej należeli jego rodzice); dalej musi oświadczyć, czy ma przyjaciół lub krewnych zagranicą, jaki utrzymuje z nimi kontakt, czy przysyłają mu paczki itd. Kwestionariusz osobisty, dokładnie wypełniony, przedłożony jest tajnej policji politycznej do zbadania. Obywateli "wybiera się" do różnych grup, zależnie od ich pochodzenia i przynależności klasowej, opinii i poglądów, lojalności dla reżimu i stopnia, w którym można na nich polegać. To wszystko decyduje o "karierze życiowej", o otrzymaniu lepszego stanowiska, wyższej płacy, awansu itd.

W krajach rządzonych przez komunistów odbywają się ciągle manifestacje i zebrania. Listy uczestników opisują rzeczywistość: "...Wróciliśmy właśnie z zebrania. Nosiliśmy gołąbki pokoju na

(Dokończenie na 7-ej str.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

● **FORMOZA 7.** — Ministerium Obrony Chin Nacjonalistycznych wydało komunikat oznajmiający że rozpoczęta została akcja odwetowa za bombardowanie przez komunistów wyspy Guanoy. Akcja ta polega na bombardowaniu przez lotnictwo i okręty wojenne pozycji artyleryjskich i koszar wojsko komunistycznych w pobliżu miasta Anoy. Poza tym została zatopiona przeszło setka pontonów służących do przewozu wojska oraz jedna kanonierka. Pomimo silnego ognia przeciwlotniczego wszystkie płatowce nacjonalistyczne powróciły do swych baz.

● **TAIPE 7.** — (Taipe jest głównym miastem Formozy, liczącym przeszło 600 tysięcy mieszkańców). — Rząd Chin Nacjonalistycznych wysłał posiłki wojskowe na wyspę Guamoy wobec spodziewanego ataku wojsk komunistycznych na tę wyspę, która leży w odległości około 20 kilometrów od wybrzeży Chin komunistycznych. Sama zaś Formoza, na której przebywa 600-tysięczny garnizon chińskich wojsk nacjonalistycznych oddalona jest od tych wybrzeży o 250 kilometrów.

● **SEUL, 7.** — Generał Czung Ilkwon, szef sztabu wojsk południowo-koreańskich po konferencji z prezydentem, Sygman Rhee, podał do publicznej wiadomości, iż dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej umożliwione zostało przeszkolenie 10 dywizji rezerwowych poza 20 dywizjami służby czynnej. Jednocześnie dodał, że otrzymane zostały z tegoż źródła kredyty na budowę fabryk materiału wojennego,, co pozwoli na zmniejszenie dostaw tego materiału z Japonii.

● **WASHINGTON** — W dwóch notach, skierowanych do władz sowieckich w Kremlu, rząd Stanów Zjednoczonych zgłosił protest przeciwko napaści i strąceniu przez dwa sowieckie myśliwce bombowca amerykańskiego w zonie neutralnej w odległości 160 kilometrów od Władywostoku. Kreml odpowiedział na to notą oskarżającą bombowiec o napaść na myśliwce rosyjskie w zonie militarnej sowieckiej. Z interpretacji sowieckiej wynika, że zwierzyna atakuje myśliwca.

● **GUATEMALA.** — Rząd Guatemali oznajmił, że w dniu 1-go września zostanie podpisany traktat ze Stanami Zjednoczonymi o wzajemnej pomocy.

GENERAŁ ANDERS:

MUSI POWSTAĆ ARMIA POLSKA NA ZACHODZIE

Wykład w Szkole Nauk Politycznych

SKORO POWSTAĆ MOŻE NA ZACHODZIE ARMIA NIEMIECKA, MUSI TAKŻE POWSTAĆ ARMIA POLSKA! — OŚWIADCZYŁ GEN. ANDERS, PRZEMAWIAJĄC W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH W LONDYNIE.

Gen. Anders mówił w ramach publicznych wykładów Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych w Londynie, które odbyły się w piątek, 22 lipca, wygłaszając odczyt "Sprawa odtworzenia polskich sił zbrojnych." Drugim mówcą był gen. St. Kopański, który mówił na temat "Stopniowej sowietyzacji sił zbrojnych w Kraju".

Gen. Anders zaczął od przypomnienia, iż minęło 9 lat od kiedy na Zachód padł cień Rosji. Cień ten od razu zaczął rosnąć, lecz dopiero Korea otworzyła światu oczy. Ale to nie jest ten świat co kiedyś. Dawniej troszczono się o przyszłość pokoleń. Dziś się mówi: bodaj 10, 5 lat, lub nawet rok pokoju, a co będzie potem — niech się tym martwią nasze dzieci.

Zobrazowawszy w dosadnych słowach obecne położenie międzynarodowe, gen. Anders powiedział:

"Przemawiam w chwili, gdy okupacyjny reżim komunistyczny w Polsce organizuje różne uroczystości i galówki pod hasłem uczczenia 10-lecia władzy ludowej w Polsce. Minęło właśnie 10 lat od t. zw. manifestu lubelskiego, który sam siebie nazwał Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Cyniczne nadużycie przymiotnika "narodowy" w nazwie komunistycznego komitetu było mimowolnym hołdem, oddanym poczuciu narodowemu społeczeństwa polskiego, podobnie jak przybranie przez tych samych ludzi o dwa lata wcześniej nazwy Związku Patriotów Polskich było hołdem dla patriotyzmu Polaków, których komuniści chcieli wprowadzić w błąd".

Omówiwszy oszukańcze metody, jakimi komuniści zaczęli posługiwać się we wszystkich bez wyjątku dziennikach na początku swych rządów w Polsce, prelegent scharakteryzował przemiany tych metod w następujących lapidarnych zdaniach:

"Jakże daleka jest droga od udziału Bieruta w procesji Bożego Ciała w Warszawie do uwięzienia Prymasa Polski, kardynała Wyszyńskiego. Jakże daleka jest droga od osłaniania się nazwiskiem Kościuszki (dywizja kościuszkowska) do oddania wojska polskiego pod dowództwo sowieckiego marszałka Rokossowskiego i sowieckich dowódców".

ARMIA W KRAJU

Z kolei gen. Anders omówił obecny stan polskiej armii w Kraju oraz określił, naturalnie w przybliżeniu, siły, jakimi Sowiety mogą rozporządzać w wypadku wojny z Zachodem.

W związku z tym gen. Anders zauważył, że blisko dwa miliony Polaków, które będzie mógł wystawić reżim, mobilizując mężczyzn od 18 do 35 lat, w połączeniu z wojskami innych satelitów, będą stanowiły poważną siłę w wojskach komunistycznego świata. I jet cbawa, że Polacy będą musieli się bić z wojskami Zachodu, zwłaszcza jeśli wśród jego wojsk będą się znajdowały formacje niemieckie. Pamięć bestialskich czynów niemieckich w Polsce jest jeszcze świeża.

Jedynym sposobem, aby się tak nie stało, jest utworzenie polskiej armii na Zachodzie. Skoro powstać może armia niemiecka, musi także powstać armia polska! Zrozumiano to w Ameryce (w Pentagonie) już dość dawno, kiedy prelegent bawił w Stanach Zjednoczonych, w W. Brytanii zaś dopiero w ostatnich czasach odpowiednie czynniki zaczynają nabierać przekonania do tej potrzeby.

ARMIA NA ZACHODZIE

Rozpatrując zagadnienie liczebność polskiej armii na Zachodzie, gen. Anders przypomniał, że nie jest istotne, ile ta armia będzie miała dywizji. Liczy bowiem na taką samą sytuację, jaka była we Włoszech, kiedy żołnierzy polskich nie ubywało, lecz przybywało.

Jeżeli chodzi o oficerów, to przewiduje się następującą górną granicę wieku dla stopni oficerskich: pułkownicy — 56 lat, podpułkownicy — 54 lata, majorowie — 52 lata, kapitanowie — 50 lat, porucznicy — 45 i podporucznicy — 40 lat. Nie jest wykluczone, że oficerowie z przekroczonym wiekiem mogą być przyjmowani, o ile pozwoli na to ich kondycja fizyczna.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA

Odczyt swój zakończył gen. Anders następująco:

"Nie muszę w tym gronie tłumaczyć, jakie są nasze zadania. Wspominając zaś o nich nie mogę choćby w kilku słowach nie dać wyrazu trosce, którą wywołuje nasza sytuacja wewnętrzno-polityczna na emigracji. Zawsze podkreślaliśmy, że jesteśmy w swej olbrzymiej większości emigracją żołnierską, dla której słowa wypisane na naszych sztandarach: Bóg, Honor i Ojczyzna mają znaczenie nakazów moralnych, stanowiąc nieomylny drogowskaz. Dlatego też wierność przysiędze, poszanowanie uroczyście przyjętych zobowiązań, lojalność idąca w obydwu kierunkach — od dołu do góry i od góry do dołu są podstawowymi dla nas warunkami polskiego życia zbiorowego. Nie chce zatrzymywać się przy zagadnieniach prawnych, ale nie mogę pominąć strony moralno-politycznej obecnego kryzysu. Musi się on skończyć jak najrychlej i musimy z niego znaleźć wyjście odpowiadające polskiej racji stanu, gdyż tego domaga się od nas nasza rzeczywistość — rzeczywistość polska i międzynarodowa.

"Nie wolno by nasza działalność niepodległościowa — mówił gen. Anders — była hamowana i paraliżowana sprawami, jakże małemi, w stosunku do ogromu stojących przed nami zadań. Pamiętajmy o losie Kraju, pamiętajmy nie tylko od święta ale miejmy na uwadze ten los na uwadze codziennej, co godzina w każdym naszym działaniu. Musimy zespolić nasze wysiłki, aby przetrwać tragicznie ciężki okres choroby i móc — gdy chwila nadejdzie — wypełnić nasz obowiązek żołnierski wobec Polski".

WYKŁAD GENERAŁA KOPAŃSKIEGO

Po gen. Andersie miał wykład Kopański, który etap po etapie przedstawiał, jak sowietyzuje się armię polską. Na początku tolerowano na najwyższych stanowiskach oficerów Polaków. Był Żymierski, był Spychalski. Przyjęto sporo przedwojennych oficerów polskich na stanowiska wyższych dowódców. A potem zaczęły się rugi. Zwłaszcza gdy nastał Rokossowski. Z powrotem zaczęto przydzielać na wyższe stanowiska oficerów sowieckich, chociaż po wojnie część ich zwolniono. Teraz sytuacja wygląda tak, że na wyższych stanowiskach od majora poczynając są tylko Rosjanie. W przysiędze żołnierskiej jest ustęp o tym, że żołnierz polski będzie stać nieugięcie w przymierzu z armią sowiecką. Szkolenie polskich oddziałów odbywa się według regulaminów rosyjskich. Przepisy, drakońskie, przepisy dyscyplinarne sowieckie obowiązują i w polskiej armii. Obowiązuje nauka języka rosyjskiego. Czas więc pracuje na korzyść Sowietów.

DO RIO GRANDE DO SUL

Entre os candidatos a deputados estaduais no Rio Grande do Sul encontra-se o nosso estimado e cordial amigo, Dr. Edmundo Gardoliński.

O Partido Libertador fez realmente uma feliz escolha, pois o Dr. Gardoliński, graças à sua alta cultura, ao extraordinário trabalho, às continuas, leais e desinteressadas preocupações pelo bem dos nossos conterrâneos, é um candidato digno de confiança e de cujo futuro trabalho parlamentar, pode-se esperar os melhores frutos.

Temos a certeza de que a totalidade dos eleitores gaúchos não esquecerá, nas próximas eleições, êste benemérito e cultural candidato e que os nossos eleitores, especialmente os do Rio Grande farão tudo para levar eficazmente a cabo a sua eleição a deputado. Estes são também os nossos ardentes desejos.

Rhee wzywa do wojny z Chinami

Przebywający w USA z oficjalną wizytą prezydent płd. Korei Syngman Rhee wygłosił dzisiaj na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu przemówienie, w którym wystąpił z propozycją, aby armia azjatycka licząca przeszło dwa miliony ludzi i uzbrojona przez Amerykanów rozpoczęła "przeciwnatarcie" na Chiny komunistyczne.

"Potrzebna jest teraz wasza historyczna decyzja, aby Azję uratować dla wolności. Decyzja ta automatycznie załatwi zagadnienie komunizmu w Europie, Ameryce i Afryce.

"Strategia komunistyczna zmierzająca do podboju świata chce ukołysać Amerykanów do "snu śmierci" przez opowiadanie o pokoju dopóki Związek Sowiecki nie będzie gotów do ataku bombami wodorowymi na Amerykę" — oświadczył Rhee.

● CZAS POMYŚLEĆ O PRENUMERACIE "LUDU" NA ROK 1955! JEST TO OBOWIĄZEK SUMIENNEGO CZYTELNIKA.

Na Froncie Zjednoczenia

GENERAŁ K. SOSNKOWSKI SOLIDARYZUJE SIĘ Z UCHWAŁAMI RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ

(NBI) — O zasadniczych uchwałach powziętych dnia 8 ub. m. na zebraniu Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, zawiadomił depeszą gen. Kazimierza Sosnkowskiego przewodniczący Rady Jedności dr. Tadeusz Bielecki.

W dniu 12 ub. m. gen. K. Sosnkowski przysłał do prezesa Rady Jedności Narodowej T. Bieleckiego swą odpowiedź w której całkowicie solidaryzuje się z decyzjami Tymczasowej Rady Jedności Narodowej.

Teksty obu tych depesz są następujące:

DEPESZE DO GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO

Tymczasowa Rada Jedności Narodowej wybrała Radę trzech: Anders, Arciszewski, Raczyński. Tymczasowa Rada Jedności Narodowej powierzyła nam przekazanie wyrazów serdecznych uczuć i zapewnienia, że widzi w Panu Generale niezmiennie przyszłego Prezydenta. Za Prezydium Rady — Bielecki.

DEPESZA DO PREZESA RADY

Proszę zapewnić Tymczasową Radę Jedności Narodowej o mej wdzięczności za wyrazy zaufania oraz przekazać jej moje serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra sprawy naszej. Radzie Trzech życzę pełnego powodzenia w podjętej obronie legalizmu, zjednoczenia i Skarbu Narodowego na podstawie praworządności i zgodnie z wolą przytłaczającej większości społeczeństwa. Wyrażam wiarę, że wola ta zorganizowana w ramach obozu Jedności Narodowej zdoła przywrócić ład prawny i polityczny naruszony przez samowolę jednostek. (—) Sosnkowski.

KONSTYTUCYJNE ZEBRANIE RADY TRZECH

(NBI), — W wykonaniu zasadniczych uchwał Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, na zaproszenie jej prezesa Tadeusza Bieleckiego zebrali się we czwartek 12 bm. celem ukonstytuowania członkowie Rady Trzech gen. W. Anders, prez. T. Arciszewski i amb. E. Raczyński.

Działająca jako zwierzchni organ w okresie przejściowym, Rada Trzech przystąpiła niezwłocznie do wstępnych prac w związku z powołaniem Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, — ciała rządzącego.

W piątek, 13 bm. rozpoczynają się konsultacje Rady Trzech ze Stronnictwami i ugrupowaniami politycznymi w sprawie powołania Egzekutywy, w trybie przewidzianym przez Akt Zjednoczenia.

WALNE ZEBRANIE LEGIONISTÓW

Dnia 8 bm. odbyło się w Londynie walne zebranie koła Pierwszej Dywizji Legionistów J. P., w którym uczestniczyło około 60 osób. Na zebraniu obecna była marszałkowa A. Piłsudska.

Ożywiona dyskusja wywiązała się dokoła naszego wewnętrznego kryzysu. T. zw. grupa zamkowa (14 osób) kierowana przez p. Dziadosza usiłowała wywołać na zebraniu koła nastroje rozłamowe, występując przeciwko zjednoczeniu. Zorientowawszy się, że zamierzenia te skazane są na niepowodzenie, grupka ta opuściła zebranie.

Walne zebranie wybrało zarząd (w składzie prawie dotychczasowym) z gen. St. Skwarzyńskim na czele.

Zebrani wysłali depesze do gen. K. Sosnkowskiego wyrażając mu najgłębsze zaufanie i przekonanie że decyzją i autorytetem swoim rychło zażegna kryzys, oraz do gen. Andersa z wyrazami czci i żołnierskiej i wiary, że pod jego dowództwem żołnierze polscy na obczyźnie wrócą do niepodległej Polski.

SPK POPIERA STANOWISKO GENERAŁA ANDERSA

Biuro gen. W. Andersa komunikuje:

Prezes Rady Głównej SPK, płk. K. Ziemski, prezes zarządu głównego S. Soboniewski, sekretarz generalny St. Korycki i wiceprezes zarządu Oddziału W. Brytania H. Zabielski przyjęci zostali w dniu 5. bm. przez gen. Andersa, składając mu podziękowanie za powziętą przez niego decyzję w sprawie kryzysu na najwyższym urzędzie państwowym. Przybyła delegacja oświadczyła gen. Andersowi imieniem SPK całkowitą solidarność organizacyjną oraz zadeklarowała pełne współdziałanie w tym przekonaniu, że szybkie rozwiązanie naszego kryzysu pozwoli wreszcie kierownictwu obozu niepodległościowego na podjęcie tak niezbędnej działalności na zewnątrz w oparciu o skonsolidowaną strukturę wewnętrzną naszego życia politycznego.

KOMUNIKAT BIURA GENERAŁA ANDERSA

Biuro generała Andersa komunikuje:

"W toku dalszych korespondencji i meldunków, składanych gen. W. Andersowi w związku z jego decyzją z dnia 4 bm. następujące organizacje przesłały stwierdzenie pełnej solidarności i uznania dla zajętego przezeń stanowiska w sprawie kryzysu na urzędzie Prezydenta R. P.: Zjednoczenie Polskiego Uchodźctwa Wojennego w Niemczech, zarządy oddziałów SPK Niemcy, Norwegia i Madryt, prezes Kongresu Polonii francuskiej, prezes Związków Obrońców Ojczyzny we Francji.

"Rada naczelna Koła Armii Krajowej w Londynie powzięła uchwałę podobnej treści, oświadczając gotowość współpracy z władzami wojskowymi na których czele stoi gen. Anders.

"Szereg kierowników życia katolickiego w Anglii — duchownego i świeckiego, złożyło również gen. Andersowi wyrazy poparcia dla jego decyzji".

ROZKAZ GENERAŁA ANDERSA W ROCZNICĘ ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA

W dniu Święta Żołnierza Gen. Anders wydał rozkaz, w którym m. in. poruszył sprawę kryzysu państwowego i swego oświadczenia z dnia 4 sierpnia.

"Dla nas Polaków na wygnaniu, którzy pozostaliśmy w wolnym świecie dla naszego jedynego celu: by walczyć o prawo Polski do niepodległego bytu, rok bieżący powinien stać się okresem szczególnie wytężonego i zjednoczonego wysiłku. W pierwszych miesiącach obecnego roku wydawało się, że wchodzimy na właściwą drogę. Tęsknota rzesz polskich na ucichodźctwie do zjednoczonego działania politycznego, które by pozwoliło całą energię poświęcić sprawie walki o wolność Narodu — była i jest powszechna.

Wypadki potoczyły się niestety inaczej. Niezrozumiałe dla wszystkich Polaków zaślepienie i samo władcza wola jednostki stanęły na przeszkodzie do urzeczywistnienia wielkiego dzieła zgody narodowej.

Żołnierz, Marynarze, Lotnicy, — znacie moją decyzję z dnia 4 sierpnia w sprawie kryzysu na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej. Powzięcie jej było dla mnie niezmiernie ciężkie. Wielokrotnie rozważałem słowa i sens przysięgi żołnierskiej, która była drogowskazem mojego życia. Przysięga ta mówi przede wszystkim że żołnierz polski winien jest wierność Rzeczypospolitej i sztandarom wojskowym, że ma stać na straży Konstytucji i honoru. Stanęliśmy wobec tragicznego faktu, że długoletni Prezydent Rzeczypospolitej Konstytucję złamał i wbrew honorowi nie wykonał swych uroczyście przyjętych zobowiązań. Przysięga żołnierska nakazuje następnie uległość prawu, a istota prawa została właśnie — przez działania konstytucyjnego strażnika tego prawa — pogwałcona. Znaleźliśmy się w tak tragicznej sytuacji, że wszystkie najdroższe dla nas wartości, na które przysięgaliśmy jako żołnierze, zostały po jednej stronie, a po drugiej — osoba Prezydenta wymieniona w przysiędze, Prezydenta, który podeptał wole ogółu Polaków. Poddałem tę sprawę ocenie własnego sumienia. Odpowiedź była tylko jedna. Nieśmiertelne zasady miłości Ojczyzny, prawa i honoru są zawsze najważniejsze. Przekazywane z pokolenia w pokolenie, kształtują one wielkość naszego narodu, niezależnie od tego jaki człowiek i jaka władza formalnie dzierży zwierzchnictwo. Każdy z nas musi w swoim sumieniu dać sobie odpowiedź na tę dzisiaj najboleśniejszą dla żołnierza sprawę".

PARA SENADOR

P. S. D.

PARA DEPUTADO FEDERAL

MOYSES LUPION

AMIGO NAS HORAS CERTAS DA COLÔNIA POLONESA

P. S. D.

L. ROMANOWSKI

QUE NASCEU NA COLÔNIA E CONQUISTOU UM DOS MAIS ALTOS PRÊMIOS DE LITERATURA PELOS SEUS LIVROS MUNDIALMENTE CONHECIDOS

— SŁOWO BOŻE —

PIĘTNASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 7, w. 11 — 16

Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej oto wynoszono umarłego, jedynaka matki jego, a ta była wdową, i liczna rzesza miejska szła z nią. A gdy ją ujrzał Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił, i dotknął się mar (a ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! I usiadł umarły, i począł mówić. I oddał go matce jego. A wszystkich zdjął strach i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał wśród nas, a Bóg nawiedził lud swój.

—x—

Ta matka zbolała, prowadząca jedynego syna do grobu pewnie przypomniała P. Jez. inną matkę, która za kilka miesięcy także poprowadzi do grobu jedynego Syna, w okolicznościach jeszcze boleśniejszych, niż to było w Naim. W duchu widział On Maryę, własną swą Matkę, spotykającą Go w drodze na Kalwarię, potym stojącą pod krzyżem. Ta myśl rozdzierała mu serce. Ponieważ zaś wtedy i On i Matka Jego będą musieli kielich cierpień wychylić do dna dla Odkupienia naszego i nie będzie mógł pocieszyć Matki swej najlepszej — dlatego dla tej matki przynajmniej, którą miał przed sobą, pragnął uczynić to, czego nie będzie mógł uczynić dla Maryi.

Zbliżył się więc do mar i rzekł: "Młodzieńcze, tobie mówię: wstań!" I zaraz usiadł umarły i zaczął mówić. "Działa jak Pan życia i śmierci. Rozkazuje śmierci, aby wydała swą zdobycz i zwróciła życie umarłemu. I zaraz młodzieniec podnosi się, jakby tylko spał. Dla Zbawiciela bowiem śmierć jest tylko snem, jak stwierdził przy wskrzeszeniu córki Jaira: "Nie umarła dzieweczka, ale śpi". Nie trudniej Mu bowiem było wskrzesić umarłego, niż nam obudzić śpiącego człowieka.

Czy tylko ubogiej tej wdowie okazał tyle współczucia i uczynił cud, aby ją pocieszyć?... Prawda, że gdy śmierć zabiera drogich naszemu sercu, Chrystus nie wskrzesza ich i musimy zaprowadzić ich na wieczny spoczynek z boleścią w sercu i ze łzą w oku. Jednak wiara osładza nam boleść i broni przed rozpaczą, bo do wszystkich przecież wyrzekł Chrystus te tak pocieszające słowa: "Jam jest zmartwychwstanie i żywot"... Kiedyś zmartwychwstaniemy wszyscy, aby już więcej nie umierać, ale żyć wiecznie.

SPRAWY KATOLICKIE

ROZWÓJ I POTRZEBY KOŚCIOŁA W STANACH

NOWY JORK, (IC) — Niezwykle szybkim rozwojem Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych zajmuje się wielu działaczy różnych wyznań, którzy przybywają do Ameryki z całego świata, by na miejscu studiować religijne problemy. Kościół w Ameryce jest przykładem żywotności Wiary, kwitnącej szczególnie tam, gdzie istnieje pełna wolność obywatelska. Kościół w Stanach, za wyjątkiem zwolnienia od początków, nie otrzymuje żadnych subsydiów państwowych. Religia oddzielona jest od państwa. Z drugiej strony uczucia religijne i przekonania, bez względu na wyznanie, cieszą się wysokim poważaniem. Z powodu swych praktyk religijnych nikt w Ameryce nie jest przedmiotem pośmiewań lub szykan, jak to nieraz zdarza się w niektórych krajach nawet europejskich. Olbrzymia większość Amerykanów praktycznie wykonuje obowiązki swej religii.

Katolicka Hierarchia w Stanach zorganizowana jest doskonale pod kierownictwem Konferencji biskupów, zwanej tutaj: National Catholic Conference, zbierającej się dwa razy do roku na obradach w Washingtonie. Katolicy w Ameryce posiadają czterech kardynałów, ponad dwustu arcybiskupów i biskupów oraz 36 opactw. Liczba kapłanów wynosi 45 tysięcy pięćset. Pracują oni nie tylko w szenastu tysiącach parafii ale również w przeróżnych zakładach wychowawczych, w szkołach, ochronkach, szpitalach, w wojsku oraz w instytucjach społecznych, ekonomicznych, a nawet politycznych. Oprócz kościołów parafialnych w Ameryce istnieje piętnaście tysięcy kaplic i stacji misyjnych, obsługiwanych głównie przez duchowieństwo zakonne. Z trzydziesto-milionowego społeczeństwa katolickiego w Ameryce wyszło dziewięć tysięcy braci zakonnych i 154 tysiące zakonnic, które prowadzą wszechstronną działalność społeczno-wychowawczą. W seminariach diecezjalnych kształci się 34 tysiące kleryków, a w seminariach zakonnych ponad osiemnaście tysięcy przyszłych kapłanów zakonnych. Ponad trzy miliony dzieci uczy się w parafialnych szkołach powszechnych. Katolicy amerykańscy posiadają 250 uniwerystetów i kolegiów katolickich, wiele szkół średnich, około tysiąc szpitali oraz wiele innych zakładów. Z końcem roku ubiegłego liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosiła: 31 milionów 648 tysięcy 424 wiernych.

Z powodu wielkiego rozwoju Kościoła, biskupi amerykańscy mają duże trudności z przygotowaniem i uzyskaniem odpowiedniej liczby kapłanów. Jak stwierdził ostatnio kardynał Samuel Stritch, prawie każdy biskup amerykański walczy bezustannie o powołania kapłańskie i zakonne. Dzięki jednak doskonale zorganizowanej międzydiecezjalnej wymianie kapłanów, wszystkie parafie są dobrze obsłużone.

Wśród katolików amerykańskich poważne stanowisko zajmuje sześciomilionowa Polonia katolicka, która posiada swoje własne uniwersytety, szkoły średnie i szkółki parafialne. Olbrzymią rolę w wychowaniu amerykańskiej Polonii odgrywają polskie zakony, tak męskie jak i żeńskie: Franciszkanie czarni i Bernardyni, Zmartwychwstańcy i Jezuici, Misjonarze i Kapucyni. W latach powojennych rozwijają się również polscy Pallotyni, Saletyni, Paulini. Z zakonów żeńskich olbrzymią pracę wykonują Siostry Felicjanki, Nazaretanki, Zmartwychwstanki, Franciszkanki i inne. Hierarchia amerykańska liczy obecnie siedmiu biskupów pochodzenia polskiego a mianowicie:

Senior biskup Stanisław Bona, ordynariusz diecezji Green Bay, biskup Stefan Woźnicki, ordynariusz diecezji Saginaw, biskup Tomasz Noa, ordynariusz diecezji Marquette, oraz sufragani: Roman Atkielski, Henryk Klonowski, Aleksander Zaleski, oraz Jan Król. Polskie Seminarium Duchowne, Kolegium i Wyższa Szkoła w Orchard Lake Michigan przygotowują kapłanów do pracy duszpasterskiej wśród Polonii.

Para o bom funcionamento do Estomago e Intestinos usar:
ELIXIR WESTPHALEN

Z PIELGRZYMKI M. BOSKIEJ Z ROCIO PATRONKI PARANY

XVI
SANTA MARIANA

Zbiorowo 50 kaminionów i aut przesuwa się wśród fazend kawowych, mocno mrozem dotkniętych. Sterczą suche gałęzie wśród młodych od dołu wypuszczających; to znów widać kopulaste, bo ze suchych łodyg ogolone, zielone krzaki; zdawać by się mogło, że te młode jeszcze, ale grube pnie zdradzają tajemnicę.

Municypium istnieje od 5-ciu lat. Prefektem jest Joaquim Borges Serra, a proboszczem Pe. Augustino Martinez, hiszpan. Parafia istnieje od 1943 r. a przedtem była kaplica parafii Bandeirantes. Municypium liczy 12 tysięcy mieszkańców z tego miasto 3 tysiące. Z organizacji Sodalisów 400; Dzieci Maryi 400 a z nich żonatych już 200; Apostolstwo Modlitwy 250; grupoma 800 dzieci.

Rozpadało się na całą noc, cały dzień i jeszcze całą noc. Ja jako najstarszy zamieszkałem w plebanii z proboszczem też nie młodym. Inni w hotelu i po domach prywatnych.

Zapomniałem na początku dodać, że wóz triumfalny był ładny i o tyle oryginalny, że pod tronem dla figurki Matki Boskiej z Rocio było pełniuśko aniołków, które, jak ptaszki z klatki, wysuwały główki strojne w loczki i kwiatki; i że na wstępie, przy ołtarzu "monumento" najstarsza anielica, silnym i ładnym głosem śpiewała pieśń koronacyjną Matki Boskiej. Także odmienną niespodzianką było w tej parafii, że tylko 2 świece świeciły się przy tronie Matki Boskiej z Rocio we wielkim ołtarzu, a reszta lichtarzy była bez świec wogóle, choć, jak mi tłumaczono nie z winy parafian; nie było także najmniejszego dywanu; a może i był, ale nie przed ołtarzem, by nie uległ zniszczeniu straszliwym błotem, nieodstępnym towarzyszem stóp ludzkich. Gdzieś pęknięte dachówki, miłosiernie wpuszczały do wnętrza presbiterium krople wody natarczywe i dosyć liczne, bo pomalowały ciemną plamą część sufitu i ściany; widać że nieproszony nadszedł ten deszcz.

Za to Sodalisi budują tu dom przylepiony do zakrystii i kościoła, wielki murowany i piętrowy, ale jeszcze mocno niewykończony. Mimo deszczu ludzie gromadzili się i ochotnie i ofiarnie i licznie. Na konferencji dla dziewcząt było 120; a dla kobiet 100; mężczyzn nie policzyłem, ale pewnie było ich w nocy więcej, bo zawsze i w innych parafiach górowali nad obydwoma stanami płci słabej. Mimo niepogody Komunii św. było około 500.

Pakujemy się rychło bo o godz. 14 wyjazd, ani zdrzemnąć się po obiedzie nie dało. Zdrzemnąć? a to wygodnisie pomyśli niejeden. A jednak tak! nie z wygody, ale z potrzeby i konieczności; bo to już weszło w regułę naszego pobożnego a cygańskiego życia tej podróży. W nocy trzeba było gadać względnie spowiadać, a za dnia trochę się przespać.

Dziś, 6-VI, mamy być w Sertaneja; a to opętanych 45 km. błotnistej, lepiącej drogi: 16 do Cornélio Procópio z powrotem; 21 do Leópolis a stamtąd 8 do Sertaneja. Do Cornélio Procópio dało się jeszcze autami, chociaż dżipy były w pogotowiu w razie potrzeby. W Cornélio Procópio łykniemy trochę kawy z grubsza obskrobujemy błoto. Z kościoła wychodzą gromadą Sodalisi i Dzieci Maryi ze zebrania i modlitwy; otaczają auto, w którym w swoim łóżeczku śpi figurka Matki Boskiej i śpiewają a śpiewają naokoło auta, jak aniołowie Panu Jezuskowi w żłóbku.

Siadamy do dżipów, bo auta już się boją ryzykować. Padre Jeremias z bródką, zabrał mnie do swego. Twardy bo twardy, ale pędził więcej niż należało. Po drodze śliczne widoki: góry, doliny; wszędzie kawa, miejscami zmarzła. Fazendy, później sitiantes; droga szeroka. Leópolis municypium ale nie parafia; należy do Sertaneja. Deszcz kropi, ale narodu moc — cisną się do figurki. Bomby pękają na cześć Matki Boskiej, próbując rozpędzić chmury. Przesiadam się do dżipa prefekta Pedra Mariucci, który towarzyszy dalej bo kandyduje na deputada, więc ma o co prosić M. B. z Rocio.

SERTANEJA
6 - VIII marca

Popaduje, droga śliska i dołkowata, jeziemy dżipami. Po drodze 21 km Leópolis, nowe municypium, ale należy do parafii Sertaneja, do którego jeszcze 8 km. W Leópolis narodu wiele czeka, mimo niepogody. Zatrzymujemy się coś godzinę. Po drodze wszędzie kawa, miejscami zmarzła, ale wypuszcza na nowo. Z początku, fazendy, później sitiantes. Tu czeka triumfalny wóz-kaminionek. Ja pakuję się do Jeepa p. prefekta z Cornélio Procópio.

Proboszczem w Sertaneja Ks. Jeremias z bródką, ze Zgrom. "Pontificio Instituto das Missões Estrangeiras". Po wypędzeniu ich z Chin zakorzenili się tu w północnej Paranie. Tu są od 1950 r. Wspaniałe widoki i kawa miejscami zmarzła, znów wypuszcza wszędzie; fazendy, dalej sitiantes, czyli mniejsi właściciele. Ks. Jeremias wypytuje się o Ks. Dr. W. Szuniewicza, przyjaciela z czasów owocnej pracy w Chinach; postanowiliśmy napisać choć kilka słów wspólnych pozdrowień, ale zabrakło czasu. Parafia istnieje od 1950 r. a municypium od 1952 roku. Luis Valerio jest prefektem. Z 25 tysięcy dusz jest przeszło 20 tysięcy katolików. Reszta podzielona na coś 10 różnych wyznań, nie mających większego znaczenia. Kościół katolicki buduje się tu wielki: 35 x 12 m; dopiero co nakryty; wszędzie jeszcze dziury; wiatr dmucha w nie niemiłosiernie. W pięciu oknach dopiero są zwykłe szyby; ławki proste, trochę plecionych, lub ze seraf krzeseł. Konfesjonał szeroki, że dwóch księży naraz mogłoby w nim spowiadać tak jak i w Santa Mariana, a ławeczka do siedzenia w nim wąziutka i nie dziwimy się, boć przecież parafia dopiero od niedawna. Sam wyspowiadałem tu około 200, tylu, co mniej więcej i gdzieindziej.

Tu spotkałem Józefa Twardowskiego z Bukowiny, przybył w r. 1925.

Pan Otavio Martini, fazendeiro zabrał nas wszystkich księży do siebie na obiad, smacznie i obficie przygotowany, podany przez miłą panią domu.

O 3-ej po południu wyruszamy do odległego o 35 km Urai.

(C.d.n.)

KS. STANISŁAW PIASECKI

MATKA BOSKA Z ROCIO W CATANDUWIE

Podniosłe i pełne uniesienia religijnego chwile przeżywaliśmy w dniach 2 — 4 września. Jak północ Parany przyjmowała naszą Patronkę z wielkim entuzjazmem, tak i południe naszego stanu nie dało i nie da się zakasować, a już w żadnym razie nasza parafia.

Przyjazd cudownej figury Matki Boskiej z Rocio ogłoszony i przygotowany na miesiąc przedtem, zmobilizował i postawił na nogi wszystkich, i to nawet takich, co to nie lubią się Panu Bogu i księdzu naprzykrzać. Wieńce, chorągiewki, okazała brama przy prasie, rzędy drzewek przystroiły odświętnie na tę nadzwyczajną uroczystość tak plac przed kościołem jak i samą świątynię pańską. Otoczona skrzydlatymi aniołkami, poprzedzona podwójnym szpalerem Dzieci Maryi, Kruzadą i olbrzymią gromadą wiernych weszła nasza i Boża Matuchna do Przybytku pańskiego, by hojnie rozdawać swe łaski i dary uciekającym się do Niej. Za małym i za ciasnym okazał się nasz kościół dla tak dużej rzeszy wiernych. Z jak korną i budującą wiarą garnęły się do stóp Najśw. Panienki niewiasty i mężczyźni, młodzież i dzieci, przypominały one, rzesze palestyńskie, idące za Jej Synem i żebrzące miłosierdzia i zdrowia.

W piątek konfesjonały były dosłownie oblężone, jak rzadko kiedy. A co szczególnie podnieść i podkreślić należy to nadzwyczajny udział mężczyzn i młodzieży męskiej, od wieczora aż do samej północy, kiedy odprawiała się "pasterka", stali cierpliwie przy słuchalniach, czekając na swą kolejkę. W tych dwóch dniach rozdano prawie 1000 komunii św., co na naszą parafijkę stanowi prawdziwy rekord. Także udział w nabożeństwach, naukach był nie mniej liczny i budujący, — znak to dobry, że religijność jest w narodzie, i że ten ze swojej strony może być pewien opieki bożej i Jego Matki.

I rzecz dziwna — wszystko odbyło się w największym porządku i spokoju, bez jakiejkolwiek awantury, pi... i bijatyki.

W sobotę Matka Boska zwiedziła grupo, dom i internat sióstr. Trzeba było widzieć rozpromienione twarze dzieci, ich radość niekłamaną, przejęcie z jakim przyjmowały swą Matuchnę w szkole, namaszczenie, z jakim śpiewały, deklamowały!

Po południu w sobotę, gdy nadszedł czas pożegnania się z Matką Bożą, po którą zjechała komitywa z Contendy — to, jak tutejsi bywalcy twierdzą, na ten moment zebrało się tyle narodu jak nigdy dotąd, a wehikułów zmotoryzowanych naliczono coś blisko pół setki. Imponująca bo była procesja, pochód iście triumfalny!

Olbrzymią zasługą w przygotowaniu i uświetnieniu tych przepięknych dni jest cicha a pełna poświęcenia praca naszych sióstr. Cześć im za to, uznanie i podziękowanie. Oby wszyscy rodzice potrafili godnie poprzeć ich wysiłki, zmierzając dla dobra przyszłego pokolenia.

Na 10 października, druga niedziela, przygotujemy pielgrzymkę — rewizytę do Rocio.

Uczestnik.

U. D. N.

Para Senador:
ARTHUR SANTOS

Para Deputado Federal:
OSTOJA ROGUSKI

Para Deputado Estadual:
EDWINO TEMPSKI

CÉDULAS E MATERIAL DE PROPAGANDA
PRAÇA GENERAL OSÓRIO, 39 — FONE 677
CURITIBA

ESTANISLAU ROMANOWSKI
CANDIDATO A DEPUTADO ESTADUAL
DE ITAIÓPOLIS — SANTA CATARINA

Entre os muitos candidatos a deputados estaduais encontra-se o honrado nome do Sr. ESTANISLAU ROMANOWSKI do município de Itaiópolis, da paróquia Alto Paraguçú.

Este candidato é a esperança do povo catarinense, pois como diretor da Sociedade Herva Mate, em Mafra, já deu provas de dedicação ao bem-estar de seus conterrâneos. Quando eleito não se esquecerá das nossas necessidades, mas pelo cotrrário, saberá defender as nossas causas e satisfazer as nossas aspirações.

Portanto, patricios, indo às urnas em 3 de outubro próximo não neguemos o nosso voto ao Sr. ESTANISLAU ROMANOWSKI, que batalhará pelo nosso bem e pela grandeza do nosso Estado.

Farmacia e Drogaria Stellfeld
Założona w roku 1857
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE
Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.
PRAÇA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507
FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

Materiały Metrowe na bluzki i Sukienki
NAJLEPSZE GATUNKI
wysyłamy za pobraniem pocztowym (reembolso)
Żądajcie cennika i wzorów (amostras)
PRZESYŁAMY GRATISOWO
PROSIMY O PODAWANIE ADRESÓW.
Nasza firma jest wyspecjalizowana od lat w sprzedaży tego rodzaju na "reembolso" możecie zaufać, gdyż w razie nie podobania się towaru wysłanego przyjmujemy zwroty na nasz koszt, zamieniamy, lub zwracamy pieniądze.
POSIADAMY TEŻ KONFEKCJĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ.
Właściciele Polacy:
STANISŁAW I CZESŁAWA HESSLOWIE
Adres: HESSEL & CIA. LTDA.
PARQUE D. PEDRO II, 726 — S. PAULO

REPREZENTACJA EMIGRACJI W RADZIE RZECZYPOSPOLITEJ

1. Ogłoszono w Dzienniku Ustaw R. P. N.° 3, z dnia 15 grudnia 1953 dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 i 11 grudnia, realizują zapowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej jeszcze z 1950 r. udzielenia emigracji reprezentacji z wyboru w Radzie Narodowej, obecnie przekształconej w Radę Rzeczypospolitej.

2. Artykuł 1 dekretu z dnia 11 grudnia 1953 (o sposobie powoływania członków Rady Rzeczypospolitej) ustala m. in. że 90 członków będzie wybranych w drodze wyborów powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich. Członkowie z wyboru będą zatem mieli większość 4 głosów (łączna ilość członków Rady R. wynosić będzie 178 członków).

3. Artykuł 5 powyższego dekretu przyznaje prawo wybierania obywatelom polskim, którzy w dniu zarządzenia wyborów w strefie wyborczej w której zamieszkują, będą mieli ukończony 21 rok życia. Zaś prawo wybieralności mają obywatele polscy bez względu na miejsce zamieszkania, którzy w dzień ogłoszenia wyborów będą mieli ukończony 25 rok życia.

4. Rząd Polski z czasową siedzibą w Londynie nie sprawuje władzy nad terytorium Państwa Polskiego, po za terenami jego reprezentacji dyplomatycznych w państwach, które go uznają. Nie wykonuje też władzy nad ludnością w kraju, która mu tego mandatu dać nie może, ponieważ okupant działający przez rząd marionetkowy nie pozwala wypowiedzieć się jej w sposób przyjęty w państwach demokratycznych. Można przyjąć, że znakomita większość mieszkańców Polski uznaje moralny autoryet Rządu Polskiego w Londynie, ale nie ma sposobów i środków aby to wyraźnie oświadczyć. Zresztą tego rodzaju oświadczenie nie byłoby wskazane ze względu na retorsje administracji warszawskiej. Istnieje natomiast emigracja polska, rozproszona po całym świecie, która zamanifestowała, przez fakt nie uznawania obecnego stanu rzeczy w Polsce, swoją przynależność do Rządu Polskiego w Londynie; ta przynależność została faktycznie stwierdzona przez niesienie Rządowi pomocy materialnej via Skarb Narodowy. Rząd Polski w Londynie może więc wykonywać władzę nad ludnością polską na terenie nieokreślonym.

5. Nie jest wiadoma ściała cyfra Polaków, którzy w dniu 1 września 1939 byli zagranicą, obywatelami polskimi. Nie jest też wiadoma ilość Polaków, którzy po powyższej dacie aż do czasów ostatnich, opuścili Polskę. Ocenia się tę ostatnią cyfrę na cca. ..... 1.500.000 osób. Nie wiadomo dokładnie wiele osób zginęło na polach walki lub zmarło, a wiele urodziło się. Nie jest też łatwem stwierdzić ile osób zmieniło obywatelstwo. Są kraje, które utrudniają przyznawanie obywatelstwa pierwszemu pokoleniu, są zaś takie do których przyjazd nie, na tak zwaną wizę emigracyjną jest ryzykiem życiowym. Przed drugą wojną światową, szereg krajów imigracyjnych nie przywiązywało wagi do faktu zachowania dotychczasowej przynależności państwowej przez imigrantów. Poglądy się jednak zmieniły wobec wzrostu nacjonalizmu. Ostatnio brak opieki konsularnej dla tych Polaków którzy opowiedzieli się za Rządem Rzeczypospolitej w Londynie, zmusza wielu z nich do przyjęcia obywatelstwa kraju, do którego świadomie czy przypadkiem byli zawędrowali. Można przyjąć, z dużą dozą prawdopodobieństwa, że 80 — 90% emigracji w obu Amerykach przyjęło obywatelstwo tych państw, w których zamieszkują. Nie mamy pewności jaki odsetek emigrantów w krajach europejskich i w Anglii pozostał przy obywatelstwie polskiem; wydaje się jednak, że z upływem lat, odsetek ten będzie się zmniejszał. Nie należy zapominać, że np. za 5 lat, dzieci zrodzone na emigracji w drugim roku wojny staną się pełnoletnimi i napewno skorzystają z **jus soli** w tych państwach w których zasada powyższa obowiązuje. A do tych państw, o ile pamiętamy, należą m. in. Portugalia, Islandia, W. Brytania, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (z ograniczeniami) Kanada i Brazylia. Nie należy też zapominać, że zgodnie z ustawodawstwem szeregu państw kobieta przez małżeństwo uzyskuje automatycznie obywatelstwo męża; przyznawane też są różne ułatwienia w uzyskaniu obywatelstwa dla małżeństw obcokrajowych, których dzieci urodziły się w miejscu ich nowego zamieszkania.

Jest pewnikiem, że ilość obywateli polskich będzie się zmniejszała. Proces ten nie jest do uniknięcia. Może odbywać się będzie powolniej, ze względu na większą odporność rzesz emigracyjnych, wywołaną przeżyciami drugiej wojny, ale jest to proces nieodwracalny. Chodzi więc o to, aby przywiązanie do drugiej ojczyzny oraz troskę o jej potrzeby umocnić w emigracji i stale ją podtrzymywać.

6. Rząd Polski w Londynie przez sformułowanie art. 5 Ustawy z dnia 11 grudnia 1953, zrzeka się właściwie wykonywania władzy nad całością emigracji i chce ją ograniczyć tylko do tych osób, które obecnie posiadają tylko paszporty polskie, a których z roku na rok będzie coraz mniej. Nie wydaje się jasnem, jakimi motywami kierowali się tutaj ustawodawcy, chyba myślowymi przyzwyczajeniami do pewnych form prawnych które, istotnie, były najlepszym wyrazem myśli prawniczej, w okresie, kiedy świat nie przechodził konwulsji i gigantycznych zmagań z samym sobą. Nie tylko przeżywamy wyjątkowy bez precedensu okres w naszych dziejach, ale też zawrotny okres w dziejach świata. Technika wyprzedziła zdolność ludzką do harmonijnego współżycia i regulowania procesów emocjonalnych. Istnieje ogromne pole do tworzenia nowych form i treści współżycia. Należy z tej wyjątkowej sytuacji skorzystać i znaleźć drogę do umocnienia wpływów Rządu na emigracji i do związania emigracji z Rządem R. P. co zapewni temu ostatniemu stałość i niezależność w działaniach.

(Dok. nast.)

«ONDRASZEK»

W SELEKCJI NA WRZESIEŃ 1954 r.

KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ

Gustaw Morcinek: ONDRASZEK. Najnowsza powieść sensacyjno-historyczna pióra wybitnego pisarza, której bogata akcja rozgrywa się na początku XVIII wieku na Śląsku i Podhalu. Ondraszek był słynnym hetmanem zbójników, a jego awanturnicze wyprawy, napady i rabunki przejmowały strachem cesarskie wojska i okolicznych magnatów. Hetman zbójników czynił także ogromne spustoszenie wśród serc niewieścich — liczne piękne kobiety walczyły o jego względy, wśród nich znalazła się nawet wyrafinowana hrabina Lizetta, żona cesarskiego namiestnika! Ondraszek rabował bogatych, a pomagał biednym; cesarz wyznaczył cenę za jego głowę, ale wielki zbójnik był nieuchwytny. Powieść Morcinka ukazuje całe burzliwe życie Ondraszka — na tle ciekawej i niespokojnej epoki. — Drugie wydanie w oprawie płóciennej. — **Cena Cr.$ 162,00, dla członków Klubu Cr.$ 120,00.**

Stefan Żeromski: LUDZIE BEZDOMNI. Wielka powieść o konflikcie pomiędzy szczęściem osobistym i miłością, a obowiązkiem. Akcja, która zaczyna się w Paryżu, rozgrywa się dalej w Polsce i osiąga swój punkt kulminacyjny w decyzji dr. Judyma odejścia od Joasi. Dlaczego dwoje kochających się ludzi nie mogło żyć ze sobą razem? Powieść LUDZIE BEZDOMNI wyrosła w literaturze polskiej do roli symbolu, a zarazem zachowała w pełni, mimo upływu lat, swą atrakcyjną siłę dla czytelnika. — **Cena Cr.$ 122,00, dla członków Klubu Cr.$ 80,00.**

Jan Dobraczyński: DRZEWA CHODZĄCE. Treścią tej powieści jest problem zdrady małżeńskiej, który omawiany jest przez nakomitego pisarza w sposób mowy, oryginalny i interesujący. Czy zdrada jest w pewnych okolicznościach dopuszczalna? Wciągająca akcja powieści rozgrywa się obecnie w Polsce i ukazuje miłość Anny, która jest zdolnym lekarzem, i Antoniego, wybijającego się literata. Dobraczyński, pisarz katolicki dużej miary, z wielką odwagą, w sposób realistyczny, przedstawia niebezpieczeństwa i trudności życia powojennego, w którym wiara staje się główną ostoją wśród pomieszania pojęć moralnych i ogólnego upadku obyczajów. — **Cena Cr.$ — 162,00, dla członków Klubu Cr.$ 120,00.**

Jack London: BIAŁY KIEŁ. Porywająca awanturnicza powieść, która przenosi nas na daleką amerykańską Północ, ukazując bezbrzeżne, śnieżne obszary Alaski, knieje, będące domeną wilków i innych dzikich zwierząt, oraz świat ludzi mocnych i brutalnych, ogarniętych gorączką złota. To powieść o egzotyce i niezwykłych przygodach, które od pierwszych stron porywają wyobraźnię czytelnika. — Nowe wydanie, trwała oprawa. — **Cena Cr.$ 72,00, dla członków Klubu Cr.$ 54,00.**

Franciszek Villon: WIELKI TESTAMENT. Franciszek Villon jest bezpornie uznany jako wielki poeta francuski XV stulecia. WIELKI TESTAMENT stanowi jego najwybitniejszą książkę, która została napisana z wielkim polotem, na tle własnych przeżyć autora — i jest często rubaszna i cyniczna, brutalna i trywialna, a zarazem urzekająca, niewiarygodnie piękna i pochłaniająca czytelnika całkowicie. —Nowe wydanie, ozdobione drzeworytami. — **Cena Cr.$ 68,00, dla członków Klubu Cr.$ 49,00.**

Alina Gniewkowska: WSPÓŁCZESNA KUCHNIA DOMOWA. Doskonała, obszerna, a jednocześnie wysoce praktyczna polska książka kucharsko-cukiernicza. Książka ta, zredagowana po wojnie, zawiera bogactwo przepisów, ułożonych pod hasłem: "Obecnie w gospodarstwie nic nie wolno zmarnować" — i dzięki temu umożliwia kuchnię oszczędną, a jednocześnie bardzo smaczną. Poza licznymi przepisami WSPÓŁCZESNA KUCHNIA DOMOWA zawiera wiele praktycznych pouczeń i wskazówek. Dzięki tej książce zarówno młoda, jak i starsza gospodyni z łatwością stanie się mistrzynią w dziedzinie kucharsko-cukierniczej. — Wydanie luksusowe. Oprawa płócienna. — **Cena Cr.$ 250,00.**

DARMO! Nowowstępujący członkowie Klubu otrzymują **bezpłatnie, jako nagrodę wstępną,** piękną książkę **H. Sienkiewicza p. t. SZKICE WĘGLEM.**

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkowstwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr.$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 **wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej,** zapewniając jednocześnie **liczne nagrody w postaci książek gratis.** Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiejkolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

..... (Należy wyciąć, wypełnić i wysłać) .....

Do: Snr. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

( ) ONDRASZEK ( ) LUDZIE BEZDOMNI

( ) DRZEWA CHODZĄCE ( ) BIAŁY KIEŁ

( ) WIELKI TESTAMENT ( ) WSPÓŁCZESNA KUCHNIA DOMOWA

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki p.t. SZKICE WĘGLEM.

Ogółem przesyłam .....

Imię, nazwisko i dokładny adres: .....

.....

KĄCIK LEKARSKI

POD REDAKCJĄ:

DRA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

Białko

W przeciwieństwie do węglowodanów, białko daje się łatwo przyrządzić, jest smaczne i wskutek tego zjadamy znacznie większe ilości, aniżeli jest to organizmowi potrzebne.

Organizm ludzki posiada zdolność magazynowania cukrów, wytwarzania tłuszczów z węglowodanów — lecz nie potrafi wytwarzać białka. W razie głodu, spala się najpierw zapas tłuszczu, a potem zużywa się białko. Ponieważ dwadzieścia procent naszego ciała składa się z białka, dla odbudowy komórek musimy ciągle je spożywać w ilości proporcjonalnej, to znaczy 1 — 1½ gr na kilogram wagi ciała, lecz dzieci znacznie więcej.

Nasze nieszczęście polega na tym, że nie chcemy zwrócić uwagi na niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża, przez spożycie nadmiaru smakowitych mięs, wędlin, serów, jaj i roślin strączkowych, co powołuje artretyzm, cukrzycę, sklerozę, otyłość, choroby nerek, wątroby, itp. Mimo olbrzymiego rozwoju medycyny, bogata ta kolekcja chorób, stale dręczy ludzkość.

W stu gramach wołowego mięsa, znajduje się około 18 gr. białka; cielęcina zawiera w sobie około 17% a wieprzowina od 15 do 16 procent; chude ryby morskie zawierają połowę białka a sto gramów twarogu, odpowiada 20 gr. białka.

Zapotrzebowanie białka pokrywamy również przez spożywanie mleka, kartofli, jarzyn, owoców i chleba, gdyż we wszystkich środkach spożywczych znajduje się białko, lecz w ilościach znacznie mniejszych.

Normalnie, dla dorosłego człowieka wystarcza, na dzień, 120 — 250 gr. mięsa, do syta węglowodanów, jarzyn i owoców. Białko jaja przedstawia najczystszy składnik białkowy i jest obfite w wodę. Przy gotowaniu, białko ścina się i zastala, to też, przy niezbyt obfitych sokach żołądkowych, surowe jaja są o wiele strawniejsze. Gotowane jaja na twardo, dobrze przeżute, zdrowy żołądek dobrze trawi. Większych ilości jaj, organizm przez dłuższy czas, nie znosi. Starszym dzieciom nie powinno się dawać dużo jaj, gdyż wskutek zawartości embrionalnych, przedwcześnie rozwija się popęd płciowy.

Jaja mogą być uważane za środek odżywczy prawie kompletny, gdyż zawierając w sobie białko, tłuszcz i sole mineralne (fosfor, żelazo, wapno), wspomagają budowę krwi, mięśni i systemu nerwowego. By stały się pełnym pokarmem, brak im węglowodanów, co łatwo usuwamy, spożywając razem chleb lub potrawy mączne, lecz niezbędna jest pewność ich świeżości.

Przy wypiekaniu i smażeniu, powinno się uważać, aby tłuszcz nie wydzielał niebieskawego dymu, co świadczy że się pali on, a potrawa będzie gorzka, ciężkostrawna i przez 12 — 24 godzin będzie odbijać się nieprzyjemny gorzki tłuszcz.

ZGON BUŁGARSKIEGO DYPLOMATY – PRZYJACIELA POLSKI

Dnia 8 sierpnia b.r. zmarł w S. Paulo, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy 54 lata, Stefan Szopow były poseł pełnomocny b. legalnego rządu Bułgarii. Zmarły miał za sobą długą i świetną karierę dyplomatyczną, reprezentując Królestwo Bułgarii w całym szeregu krajów, m. in. w Belgradzie, Budapeszcie i Atenach, gdzie cieszył się wielką sympatią i szacunkiem. Był on zbliżony do dworu zmarłego Cara Borysa i cieszył się jego wielkim zaufaniem.

Nagrodzony szeregiem odznaczeń bułgarskich i zagranicznych, był m. in. odznaczony orderem "Polonia Restituta". Przebywając od czasów wojny w Brazylii, pomimo iż musiał się poświęcić zawodowej pracy w obcej dla siebie dziedzinie, cały swój wolny czas poświęcał działalności dla dobra swej ojczyzny, okupowanej przez Sowiety a także dla wspólnej akcji wolnościowej z przedstawicielami innych narodów zza żelaznej kurtyny, przebywającymi na wygnaniu w S. Paulo. Był on, m.in. jednym z organizatorów "Europa Livre" (Wolnej Europy). Polska traci w zmarłym wielkiego przyjaciela to też na jego pogrzebie oraz nabożeństwie za duszę jego, wśród przedstawicieli narodów ujarzmionych, nie brakło również przedstawiciela Wolnych Polaków.

Cześć jego pamięci!

J. P.

PRZYCZYNA NIEDOMAGAŃ SPOŁECZNYCH

(DOKOŃCZENIE)

Jakie powinno być nasze nastawienie? — Nasze nastawienie — ludzi pracy, którzy pracujemy i chcemy pracować w obecnych warunkach życia i jego dążeniach, postaram się opisać w niedługim czasie, w osobnym artykule.

Przed kilku tygodniami był drukowany w "Ludzie" mój artykuł p. t. "Zmieńmy Nasze Nastawienie".

Starałem się przedstawić w nim, — jaki wpływ mieć powinno otoczenie na jednostkę. Teraz chce omówić odwrotną stronę medalu. — Jaki wpływ powinna mieć jednostka — na otoczenie.

Spotyka się zdania niektórych filozofów, że człowiek może urządzić dla siebie świat jaki tylko zapragnie. Czy to jest możliwe?

Z moich obserwacji, branych bezpośrednio z życia, mogą stwierdzić że jest to do pewnego stopnia możliwe.

Bo jeżeli zastosujemy i będziemy stosowali pewien sposób postępowania ze wszystkimi ludźmi z którymi mamy stosunki, przez czas dłuższy, n. p. przez parę lat, to się przekonamy, że i oni w stosunku do nas, zaczynają stosować coraz więcej ten sam sposób postępowania, a czynią to — nawet bezwiednie — siłą przyzwyczajenia. Oczywiście niema reguły bez wyjątków. I tu znajdą się tacy, którzy nie będą zdolni nagiąć się do takiego postępowania i tacy,, automatycznie odpadną od tworzącego się naszego świadka. Ale to będą wyjątki.

Jeżeli zapragniemy dla siebie świata opartego na wzajemnem zaufaniu, wzajemnej pomocy, w potrzebie, życzliwości, niesienia otuchy, zachęty, pociechy i t. d., stosujemy to do swojej rodziny, otoczenia i wogóle do wszystkich z którymi mamy coś do czynienia. Stosujemy to wytrwale, nie zniechęcając się tym, że nie mamy - na razie - odwzajemnienia.

Robiąc to długo, wytrwale, przekonamy się, że zaczyna skutek się uwidoczniać i uwidoczniać — coraz więcej.

W ten sposób tworzy się świat (światek) upragniony z którego — wprawdzie odpadają nienadający się do tego, ale ciążą do niego i dołączają się drudzy. Spoistość tego świata będzie zależeć od tego — jaką wartość przedstawia ten, kto jest jego cementem.

Najbardziej — może — typowy przykład miałem na pewnym człowieku, z którym miałem stosunki przez kilka lat. Jak się nieco później dowiedziałem, że ten człowiek umie, "naciągać" ludzi. Wiedząc już o tem — nie zmieniłem jednak z nim postępowania. Dawałem mu w dalszym ciągu okazję do "nabrania" mnie, spodziewając się że i ze mną tak postąpi. A jednak — nie zrobił tego. Czy już takie moje szczęście? Sądzę że nie.

Już słyszę mruknięcie czytającego powyższe: — Niech i tak będzie... Ale ludzie — to jeszcze nie świat. A przyroda?

Świat i nasza przyroda ziemska, kryją w sobie wszelkie możliwości, o których my nie mamy jeszcze pojęcia. Rozum nasz jeszcze bezsilny, a nawet nasza wyobraźnia się ześlizguje, a jednak wiemy że one istnieją.

Przyzwyczailiśmy się mówić, że trzeba chwalić Stwórcę, chociaż najczęściej nie wiemy za co, bo nie mamy czasu nad tem się zastanowić. Raczej poznajemy to wszystko, co zdoła objąć nasz rozum. Starajmy się poznać nawet i to, co znajdzie się w zasięgu naszej wyobraźni i intuicji... Poznajmy i... podziwiajmy.

Ten podziw będzie najwyższą Jego (Stwórcy) chwałą.

●

Piszcie Czytelnicy do "Ludu". Piszcie Ludzie Pracy. Piszcie o wszystkim co uznacie za interesujące ze swojego życia, jak to ostatnio zrobił p. Wiśniewski.

Ja ze swojej strony też od czasu, do czasu coś napiszę.

Józef Grabias

LEKKI JAK ALUMINIUM, TWARDY JAK STAL

TYTAN (TITANIUM) - METAL PRZYSZŁOŚCI

Postęp w dziedzinie techniki w największym bodaj stopniu zależy od właściwości materiałów, jakie stoją do dyspozycji techników. Odkrycie żelaza pchnęło na nowe tory wynalazczość naszych praprzodków, posługujących się narzędziami z kamienia. We współczesnym nam okresie wspaniały rozwój lotnictwa byłby niemożliwy bez wynalezienia sposobów masowego wytwarzania aluminium i jego stopów.

Zastosowanie materiałów plastycznych zrewolucjonizowało dziedziny, w których dotychczas panowały drzewo i stal i pozwoliło na takie konstrukcje, o jakich nawet nie marzyło poprzednie pokolenie techników.

Poszukiwania nowych materiałów idą pod kątem dwóch właściwości: ciężaru (a raczej, mówiąc językiem technicznym, gęstości) i wytrzymałości. Przez wytrzymałość znowu rozumiemy tu wiele cech, a więc wytrzymałość cieplną, czyli wysoki punkt topliwości; wytrzymałość mechaniczną itd. Na ogół biorąc, wysoki punkt topliwości zarazem wskazuje wytrzymałość mechaniczną. Materiał o niskiej temperaturze topienia ma przeważnie słabszą strukturę wewnętrzną. Siły, wiążące poszczególne cząstki zanikają w pobliżu punktu topienia i czym wyższa jest ta temperatura, tym wyższe siły w punkcie początkowym i tym bardziej zwarta struktura wewnętrzna.

Jak ważna jest lekkość, czyli mały ciężar właściwy, nie trzeba chyba podkreślać, szczególnie gdy chodzi o przemysł lotniczy. Aluminium (o ciężarze właściwym 2,7) w porównaniu z żelazem (ciężar właściwy 7.8) byłoby idealnym materiałem, gdyby nie fakt, że ma ono stosunkowo niski punkt topnienia — bo się topi przy 650° C. Toteż nie nadaje się ono do produkcji silników (gdzie byłoby najbardziej potrzebne) z wyjątkiem drobnych części zewnętrznych, poddawanych chłodzeniu.

W silnikach odrzutowych, gdzie temperatura wewnątrz turbin dochodzi do 1000° C., aluminium nie ma żadnego zastosowania.

Stal, poza znacznym ciężarem właściwym, ma inną, nieprzyjemną cechę: skłonność do rdzewienia, która jeszcze wzrasta do nieproporcjonalnych rozmiarów w wysokich temperaturach.

Oczy inżynierów, a przede wszystkim konstruktorów lotniczych, zwracają się dzisiaj w stronę metalu, który może wywołać nową rewolucję w metalurgii. Jest nim tytan (titanium), metal o ciężarze właściwym 4.5, a więc na połowie drogi między aluminium a żelazem, i o niezwykle wysokim, jak na lekki metal, punkcie topliwości, bo 1730° C.

Tytan i jego właściwości znane były metalurgom już od dość dawna. Rudy jego nie są wcale rzadkie ani trudno dostępne. Ale wysuwają się inne trudności.

Polegają one na metodzie produkcji i jej kosztach. Tytan w czasie przeróbki hutniczej nadzwyczaj łatwo ulega zanieczyszczeniom, niemożliwym później do usunięcia i psującym zupełnie ten metal. Wytapianie musi odbywać się w próżni, albo w takim gazie, który się nie łączy ze składnikami tytanu, jak np. argon.

Ostatnio w Ameryce opracowano metody stosunkowo taniej i dokładnej produkcji tytanu w stosunkowo dużych ilościach. Czysty tytan wychodzi z niej w postaci gąbczastej masy. Masę tę wytapia się w piecach łukowych, zachowując nadzwyczajne środki ostrożności dla uniknięcia zanieczyszczenia. Jedną z takich metod jest przeprowadzanie całej operacji dosłownie w powietrzu: elektromagnesy utrzymują topiony metal zawieszony w próżni i to nie tylko w postaci stałej, ale nawet płynny!

Prawdziwa przyszłość tytanu leży, jak się zdaje, nie tyle w zastosowaniu czystego metalu, co jego stopów. Na przykładzie żelaza widzimy, że odpowiednie stopy nie tylko mają wytrzymałość o wiele większą od niego (nawet dziesięciokrotnie!), ale również pozbawiane są pewnych jego cech ujemnych.

Jeżeli przyjmiemy, że i stopy tytanu będą miały podobne właściwości, to możemy wkrótce otrzymać metal o mechanicznych właściwościach stali i ciężarze właściwym niewiele większym od aluminium. Wyobraźmy sobie, jakie to możliwości otworzą się wtedy przed przemysłem.

E. D.

ELEITOR AMIGO!

PRESTIGIAI O PARTIDO DEMOCRATA CRISTÃO, VOTANDO PARA DEPUTADO ESTADUAL EM

LAURO ZAK,

PROFESSOR DO SEMINÁRIO S. VICENTE DE PAULO EM ARAUCÁRIA E DO COLÉGIO NOVO ATENEU.

CÉDULAS E MATERIAL DE PROPAGANDA, — RUA CHILE, 29 — CURITIBA.

Na lato wielki wybór w materiałach łokciowych, jak w płótnach lnianych i bawełnianych po cenach korzystnych w popularnych składach:

CASAS PERNAMBUCANAS

Praça Tiradentes 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

KSIĄŻKI DO NABYCIA W REDAKCJI "LUDU"

J. Victorini - **Hodowla Gołębi** (40 ilustr.) Cr. 30,00;
Wł. Szreniawa - **Wieprz Homeryczny** - Cr.$ 10,00;
K. Zbyszewski - **Z Marszałkowskiej na Picadilly** - Cr.$ 22,00.
B. Prus - **Katarynka i Kamizelka** - Cr.$ 12,00.
M. Konopnicka - **Józefowa i Urbanowa** - Cr.$ 12,00.
J. Słowacki - **Genezis z Ducha** - Cr.$ 18,00.
M. Lurczyński - **Pożegnanie z Ojczyzną** - Cr.$ 25,00.
M. Lurczyński - **Łuski Syreny** - Cr.$ 20,00.
H. Sienkiewicz - **Latarnik** - Cr.$ 10,00.
J. Porazińska — **O Franusiu z Pogwizdowa** (61 ilu. kol.) Cr.$ 25,00.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

FABRYKA OBUWIA

Józefa Solisa przy ul. Dez. Motta 2805, przyjmuje zamówienia na sprzedaż hurtowną i detaliczną; potrzeba jest szewców na męską robotę.

JOSÉ KORZEKWA

DE GUARANÍ DAS MISSÕES, RIO GRANDE DO SUL —

DO BLOCO FRENTE DEMOCRÁTICA, CANDIDATO A DEPUTADO ESTADUAL.

Finalmente, colonos-lavradores do Rio Grande do Sul poderão ter seu próprio representante, que tendo crescido e trabalhado entre êles e por êles apresentado como candidato a deputado estadual, saberá defender suas causas, suas necessidades e seus interêsses e há de protegê-los em tudo. O resto depende dos próprios colonos-lavradores e seus conterrâneos.

O comité eleitoral pró candidatura JOSÉ KORZEKWA, volta-se a todos os patrícios, e principalmente a todos os colonos para que no dia 3 de outubro dêm os seus votos ao seu representante JOSÉ KORZEKWA como deputado estadual.

PATRÍCIOS! Tão numerosos somos nós, os colonos, que se todos dermos os nossos votos ao nosso candidato, então a sua eleição não falhará.

Para informações pedimos dirigir-se ao: Comité pró Candidatura JOSÉ KORZEKWA — Guarani das Missões — Via Santo Angelo — Rio Grande do Sul.

GDY NAWÓZ ZASTOSOWANY POMNAŻA ZBIÓR!

NAWOZY DO NABYCIA W KAŻDEJ CHWILI

Skład: R. Pres. Carlos Cavalcanti 691

Curitiba Telefon: 2728 Caixa Postal 661

Ind. e Com.

Gotthard Kaesemodel Ltda.

Caixa Postal, 66 — JOINVILE — Telegramas: Kaesemodel

Rua Joaquim Nabuco, 170

FABRICANTES DE ADUBOS PARA TODOS OS FINS!

SAÚDE FÔRÇA

HÆMATOGÉN do D. HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 785 — Curitiba

Uprawa Winorośli - Romuald Krzesimowski — Cr.$ 10,00.
Uprawa Winorośli i wyrób wina - Ks. Józef Łopaciński — Cr.$ 15,00.
Uprawa Chmielu - Zygfryd Schwartz — Cr.$ 5,00.
Można nabyć w Redakcji "LUDU".
Wskazówki dla Drobnego Rolnika — Cr.$ 2,00.

Fale Bałtyku

J. ZIÓŁKOWSKA

(CIĄG DALSZY 8)

I żal mi, żal ich bardzo, bo wiem, że po za temi jednostkami opływającemi w dostatki i radośnie uśmiechniętemi są gromady nieszczęśliwych. A tak pragnęłabym, aby biedy na świecie nie było, by wszyscy podali sobie dłonie i wspomagali się wzajemnie.

Twarz Gertrudy była rozegzaltowana.

Oczy Romualda znów zatrzymały się na jej obliczu. Gertruda zaś mówiła dalej:

— Chciałabym, żeby nie było nigdy przelewu krwi, ani walk, ani tych nawet zbrojeń i myśli o wojnie.

— Pani to mówi? Pani?

— Dziwi to pana? Dlaczego?

— Przyznam się, że tak.

Gertruda była w tej chwili tak szczerze prawdomówną, że Romuald z uznaniem spojrzał na nią. Przyłapała ten jego wzrok z zadowoleniem, jako dowód, że gra komedię z powodzeniem i nie zmieniając wyrazu oblicza rzekła zcicha:

— Ale, czy dojdzie do tego, łudzić się nie chcę.

— Jakaś niepospolita panna — pomyślał Romuald i znów oczy jego z zainteresowaniem zatrzymały się na obliczu panny Kluk i spotkały wzrok zielonkawych oczu o anielskim wyrazie. Wcale sympatyczna — pomyślał.

Pierwsza próba gry udała się znakomicie. Gertruda była z siebie zadowolona.

ROZDZIAŁ V

— No, możesz mi ojcze powinszować! Spojrzał na mnie — mówiła Gertruda do Kluka, gdy znalazła się z nim sam na sam w kajucie.

— To mało.

— Nie, ojcze, to wiele. Należy do tych, których zdobyć nie łatwo. Jego zainteresowanie — to pierwszy krok do osiągniętego zwycięstwa.

— Ja też nie wątpię, że ty zwyciężysz.

— Powiedz, "my" tak, mój fater . . . My będziemy zwycięzcami.

Oczy Gertrudy rozszerzyły się.

— Bo też inaczej być nie może — rzekła z zaciętością.

Ojciec patrzył na nią z upodobaniem. Jej tęga figura, pulchna twarz o białej cerze i gęstwina rudawych włosów, a zwłaszcza oczy z temi złotemi skrami zaciętości podobały mu się. Zadowolony był ze swej córki.

— Gdyby tak Karol wiedział! — rzekła Gertruda po chwilowem milczeniu.

— Myślisz, że miałby co przeciw temu?

— Chyba nie sprawiłaby mu przyjemności kokieteria narzeczonej w stosunku do innych mężczyzn?

— Nie znasz go . . .

— To mi się niezupełnie podoba.

— Jeśliby wiedział, z jakiego powodu to czynisz, sam by cię do tego namawiał.

— No, ojcze, tego po zakochanych narzeczonych nie spodziewałam się.

Kluk zdawał się nie słyszeć słów córki. Ona zaś mówiła, jakby do siebie:

— A więc muszę dalej grać komedię. Udawać słodkie dziewczątko, rozkochane w pięknym poruczniku, aż rozkocham go samego.

Kluk nagle jakby ocknął się.

— Co mówisz? — zapytał.

— Przypominam sobie treść i cel postępowania.

— Tego zapomnieć nie powinnaś.

— Och, — westchnęła panna i, ustroiwszy oblicze w przemiły uśmieszek, stanęła przed lustrem.

— Prawda, ojcze, że ze mnie wcale ładna dziewczyna?

— Oczywiście.

— Mówisz tak, boś ojciec. Chcę, żeby mi powiedział to ktoś obcy.

— Zapytaj Milszewskiego.

— Jeszcze zawcześnie. Mam być teraz grzeczną, potulną dziewczynką.

Powiedziawszy to nastroiła minkę odpowiednią i długo jeszcze stała przed zwierciadłem, aż znudzona wreszcie rzuciła się na łóżko. Leżała czas dłuższy z przymkniętemi oczami. Na usta jej wystąpił grymas zniechęcenia. Leżąc tak, zdawała się nabierać sił do dalszej gry wobec Milszewskiego. A gdy wieczorem spotkała Romualda w sali restauracyjnej, umiała tak świetnie odegrać rolę niewinnego dziewczątka, którego oczy w wieczornym świetle migotały fosforycznym blaskiem szczerego rozradowania, że Romuald patrząc na nią, myślał:

— Jednak ta Niemka posiada urok polnego kwiecia. Taka bije prostota i wdzięk niewyszukany, że aż mnie zadziwia.

Ale nie powiedział jej tego. Ona zaś, jakby odczuwszy jego myśli, rzekła nagle:

— Dziwna rzecz! Takie mam do pana zaufanie i tak zwierzam się często przed panem, że mi aż wstyd.

Romuald mruknął coś niewyraźnie.

W oczach Gertrudy błysnął gniew, by zaś on nie dostrzegł tego, zasłoniła je powiekami i czas jakiś milczała.

Milszewski wziął to milczenie za chwilowe onieśmielenie, czego dowodziły skromnie opuszczone powieki.

Ona zaś po chwilowem milczeniu, jęła zwierzać się. Opowiedziała więc, że matka ją odumarła, gdy dzieckiem była, że ojciec chce ją wydać zamąż za bogatego kupca z Gdańska: Karola Hersterfa, którego właśnie ma spotkać w Bordeaux, dokąd się udaja i, że ona go nie kocha; jedynie, chcąc uczynić zadość woli ojca, dała swą zgodę. Opowiadanie zakończyła słowami:

— Teraz może mię pan zrozumie, moją tęsknotę i jakby żal do życia za to, że mi poskąpiło cichych blasków szczęścia.

Romuald sam się czuł w tej chwili taki samotny, więc nic dziwnego, że współczuł pannie i w szczerech słowach wyraził ubolewanie. Gertruda wywarła na nim dodatnie wrażenie i jej obecność uśmierzała bóle tęsknoty za Halszką. Wdzięczny jej był poniekąd za te chwile rozmowy i po raz pierwszy spojrzał na nią cieplejszym wzrokiem. Ona zaś uważała, że na dziś i to wiele. Wymawiając się więc bólem głowy, pożegnała Romualda i odeszła do swej kajuty, przeprowadzona jego życzliwem spojrzeniem.

— Widziałam wzruszenie na jego twarzy — myślała odchodząc. Ale zła czegoś była na siebie. Może za tę zbyt dobrą grę, a może wprost czuła przemęczenie rzeczywiste, nieudane.

Nazajutrz wstała w świetnym humorze. Z ożywieniem rozmawiała z paniami w sali restauracyjnej, sypała dowcipami i wprawiła w zachwyt nawet wrogo usposobione względem siebie kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WARUNKI ŻYCIA W "RAJU KOMUNISTYCZNYM"

(Dokończenie z 1-ej str.)

transparentach". Na dole dorzucona uwaga: "Znieśliśmy gorsze chwile niż te". Dla wszystkich pracowników instytucji państwowych branie udziału w manifestacjach partyjnych jest obowiązkowe — a ponieważ w państwie typu sowieckiego wszystko jest własnością państwa — nieobecność pociąga za sobą utratę pracy. A to oznacza głód i nędzę.

Ludzie z Zachodu, odwiedzający kraje pod rządami komunistycznymi są często zdziwieni tym, że mieszkańcy przyjęli bolszewicką frazeologię na użytek w codziennym życiu. Listy stamtąd wyjaśniają ten uderzający fakt jako naturalną samo-obronę przed terrorem reżimu. Czytamy w jednym z tych listów: "Istnieją dwa różne światy — MY i ONI. ONI są silniejsi, MY musimy działać przebiegle, ażeby nie ściągnąć na siebie dalszych strat". Ale pod powierzchowną warstwą codziennych komunałów bolszewickich, biją wierne i gorące serca obywateli - patriotów.

Większość ludzi narzeka, że władze reżimowe zmuszają ich coraz bardziej do zwiększania norm pracy przez t.zw. "dobrowolne współzawodnictwo". Czytamy: "...poza samobójstwem, wszystko się robi "dobrowolnie" dla naszej własnej zguby..." "Wstajemy o 5 rano, pędzimy do pracy i harujemy do późna w nocy. Wracamy do domu głodni i wyczerpani". Oto ponura rzeczywistość w "raju bolszewickim". Sytuacja, której nikt na Zachodzie nie jest zdolny zrozumieć. Niewolnictwo nowoczesne.

NASTROJE ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Listy mówią o wszystkim. Inteligentnie czytane, wyjawiają one myśli i uczucia nieszczęsnej ludności za żelazną kurtyną. Mówią one o stałych obławach policyjnych w domach prywatnych, o trwających ciągle "czystkach", o strasznym życiu, gdy nigdy nie wiadomo, co może przynieść następna godzina. Równocześnie jednak wyrażają one nadzieję podbitych narodów, że dzień wyzwolenia nadejdzie. Nadzieje te są głównie skierowane do Ameryki. Tym niemniej jednak listy nie ukrywają rosnącego uczucia rozpaczy i lęku, co może się stać, gdy pomoc przyjdzie zbyt późno. "My przetrwamy, ale co będzie z naszymi dziećmi?" — ta troska znajduje wyraz w listach, przemycanych potajemnie z krajów, rządzonych przez komunistów. Ponad 100 milionów nieszczęśliwych ludzi, pozostawionych na łasce żarłocznej czerwonej ośmiornicy, czeka na naszą odpowiedź. ..

Niestety, nic się pod tym względem nie robi...

Konferencje międzynarodowe są śledzone z największą uwagą przez narody Europy Środkowej. Mają one szczerą nadzieję, że ich opłakana sytuacja zostanie poruszona w energiczny sposób przy stole konferencyjnym przez ministrów spraw zagranicznych państw Zachodu, zwłaszcza przez sekretarza Stanu Stanów Zjednoczonych, Dullesa. Co do wyniku konferenji, państwa podbite nie miały nigdy żadnych złudzeń. Wiedzą one zbyt dobrze, że od śmierci Stalina nic się w Moskwie nie zmieniło prócz taktyki, którą zastosowali na razie władcy Kremla, a która polega na okazywaniu gietkiego stanowiska wobec Zachodu i na wprowadzeniu większej dyskryminacji w podejściu Sowietów do poszczególnych narodów zachodnich. Taktyka ta przyniosła już Moskwie widoczne korzyści: podczas gdy sztywna polityka Stalina doprowadziła do utworzenia NATO, słabe uśmiechy Malenkowa wystarczyły, by wywołać na kilka miesięcy złudzenia, których nie rozwiało nawet niepowodzenie konferencji w Berlinie.

(Dr. Karol Ripa, Radio WFJL, Chicago)

● CZYTELNIKU! Czy już uiściłeś prenumeratę LUDU na rok 1954, a może masz jeszcze zaległą z lat poprzednich? Bądź naszym prawdziwym Przyjacielem, nie rób się mimowolnym "satelitą" wrogich nam czynników !

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARTIN AFONSO, 591
(entre R. Prudente de Morais e Visc. do Rio Branco)
CURITIBA — PARANÁ

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

Rua Treze de Maio, 163 — End. Telegr.: "AUTOLIDA"
Fone, 1056 - Caixa Postal, 215 — Curitiba — Estado do Paraná

DISTRIBUIDORES:

Cia. Siderurgica Nacional
Cia. Siderurgica Belgo Mineira

IMPORTADORA NACIONAL S/A

CHAPAS DE FERRO E GALVANIZADAS — TUBOS DE FERRO FUNDIDO E GALVANIZADOS — AZULEJOS — FOLHAS DE FLANDRES — MATERIAIS SANITARIOS.

CASA PARIS - Okazja

FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcze damskie amerykańskie.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZAŁOŻONA W 1903 R.
SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZEŹBY, OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NACZYNIA PORCELANOWE, KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA, RZEŹBY, ŻELAZO.

VIDRAÇARIA VITRAUX — BRASIL — CURITIBA — PARANÁ — REINALDO V.D. OSTEN & CIA. LTDA.
MARCA REGISTRADA

Politura "Bisotagem", "Opacação" i Szlifowanie szkła. Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.
REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANA' - BRASIL

SALITRE DO CHILE

Sr. CAFEICULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZAIS. Aplicado parceladamente, a partir de agosto, na dose de 100 gr. por cafe; 3, 4 ou 5 veses, com intervalo de 40 a 50 dias, RESTAURA ESPETACULARMENTE O CAFEEIRO.
Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior sera o resultado.
AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ: Av. Capanema, 155/191 — Caixas Postais, 332 e 1.359 — TELE: FONES: 226 - 4932 — GRAMA: «BOUTIN» — CURITIBA

55 ANOS 1897 1952 — PARANÁ

FILIAL: Av. Paraná s/n (saída para Ibiporã) — Caixa Postal, 18 — TELE: FONE: 1.048 — GRAMA: «BOUTIN» — LONDRINA

FIRMA IMOBILIARIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná pod num. 26.729.

Otrzymaliśmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Skorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemie w Matto Grosso.

Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Matto Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interiorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SE JAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

DR STANISLAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna : leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

IMPUREZAS DO SANGUE? ELIXIR DE NOGUEIRA AUX. TRAT. SIFILIS

DR. CASEMIRO MITCZUK
Chirurg-Dentysta
Konsult.: Praça Zacarias, 80, 6. piętro - sala 602. Res.: Rua Brig. Franco, 1611 - Curitiba

TOSSES? BRONQUITES? VINHO CREOSOTADO (SILVEIRA) GRANDE TÔNICO

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć : od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

DOM ZDROWIA — Oddział dla Położnic i Operacji
Dr. PACIORNIK
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067
CURITIBA - PARANÁ — MÓWI SIĘ PO POLSKU

Dr. Kazimierz Twardowski
KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty.
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 259 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. FICIŃSKI - Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

ESTAMPARIA AMERICANA
COMÉRCIO E INDUSTRIA
MARJAN JEZIERSKI
Filia: Rua Lourenço Pinto, 94
(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, tip.
ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

— Materiały łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES
NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.
FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku
WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

KOMUNIŚCI ZAPROWADZILI W POLSCE

TRZY ODRĘBNE RODZAJE PRACY NIEWOLNICZEJ

MONACHIUM (ZPPA) — System pracy niewolniczej, jaki przejął reżim warszawski od Rosji — przyjmuje w Polsce potworne rozmiary. Obejmuje on setki tysięcy ludzi, pracujących jedynie za nędzną strawę i łachmany. Poza krótkotrwałym okresem darmowej pracy w gospodarstwach państwowych młodzieży szkolnej, wysyłanej na żniwa i w okresie kopania kartofli — istnieją trzy rodzaje pracy przymusowej.

Jednym z najważniejszych są obozy pracy, inaczej zwane łagrami, do których reżim wysyła podejrzanych o nielojalność. Idą do tych obozów chłopi, robotnicy, górnicy, inteligencja zawodowa, subjekci pracujący w sklepach upaństwowionych itd.

W obozach pracy znajduje się w Polsce ponad 200.000 ludzi. Robotnik, który nie stawił się samowolnie do pracy, lub pracuje leniwie, albo zepsuje materiał lub maszynę — skazywany jest do obozów pracy jako sabotażysta. Te same przestępstwa stosowane są do górników, czy inteligencji pracującej.

Chłop karany jest zesłaniem do obozów pracy, za niewykonanie kontyngentów, za handel produktami rolnymi, ubój nierogacizny, za akcję przeciw kołchozom, krytykowanie administracji, nawet za drobne przekroczenia, uważane jako objawy nielojalności wobec rządzącego reżimu.

Personel sklepów upaństwowionych, źle płatny — zmuszony jest kraść, aby żyć. Kradzieże i malwersacje są powszechne, pomimo, że za najmniejsze przewinienie winni skazywani są na więzienie, lub do obozów pracy.

KARANI ZA NIELOJALNOŚĆ

Jak twierdzą uchodźcy zza żelaznej kurtyny — trudno by wyliczyć przestępstwa, za które człowiek skazywany jest do obozów pracy. Zwykła denuncjacja jakiegoś osobistego wroga, nieujawnionego nawet na rozprawie sądowej wystarcza, aby oskarżony został wysłany do obozów niewoli.

Drugim rodzajem pracy przymusowej jest t.zw. "Służba Polsce". Obejmuje ona młodzież w wieku od lat 16 do 18. Młodzież ta używana jest do ciężkich robót, jak kopanie rowów, budowanie dróg, do prac rolnych itp.

Trzecim rodzajem pracy niewolniczej są tak zwane wojskowe bataliony karne. Jest to inowacja zaprowadzona przez t.zw. marszałka Rokossowskiego w wojsku polskim. Za najlżejsze przekroczenie żołnierze, którzy w armiach krajów wolnych podlegają karze dyscyplinarnej — jak zawieszenie przepustek, stanie pod karabinem, areszt paru lub kilku dniowy — w armii Rokossowskiego skazywani są do obozów karnych.

Oddziały karne — jak to stwierdzają uchodźcy — są zatrudniane przede wszystkim przy pracy w kopalniach węgla i rud przy budowie dróg i kolei, przy pracach melioracyjnych, budowie lotnisk, jak również w państwowych gospodarstwach rolnych. (PGR).

ARMIA WYDZIERŻAWIA NIEWOLNIKÓW

Armia wydzierżawia tych niewolników przedsiębiorstwom państwowym za odpowiednią zapłatę.

Ilość żołnierzy w tych oddziałach karnych szybko wzrasta. Jak stwierdzają uchodźcy wkrótce po wprowadzeniu ich i oparciu na wzorach zaprowadzonych z górą 20 lat temu w Sowietach — liczba skazanych do oddziałów karnych wynosiła zaledwie (rok 1951) 2 procent, ale już w roku 1953 — w oddziałach tych znajdowało się około 15 procent stanu całej armii, to znaczy od 40 od 50 tysięcy ludzi.

Oddziały karne w Polsce są wzorowane ściśle na systemie sowieckich łagrów Ministerstwa Wnutrennich Dieł (MWD) — noszących oficjalnie nazwę obozów poprawczych. Tak jak w Rosji obejmują one jednostki potencjalnie podejrzane o nastroje i przekonania opozycyjne w stosunku do komunizmu, reżimu warszawskiego lub Rosji sowieckiej. Dostarczają one reżimowi bezpłatnej siły roboczej, bez której żaden rząd komunistyczny nie potrafiłby nawet w przybliżeniu zrealizować swych planów.

PARAWAN DLA ZAGRANICY

Tak zwany czynnik wychowawczy jest tylko parawanem dla zagranicy. W kraju bowiem dobrze wszyscy wiedzą, że są to oddziały niewolników, których się używa do ciężkiej pracy darmowej.

Rygor w tych oddziałach, oficerami których są politrucy, a wśród tych wielu Rosjan, jest niesłychanie surowy. Za najdrobniejsze przewinienie — przedłuża się pobyt w tych łagrach. Nierzadkie są wypadki, że służba wojskowa normalnie obowiązująca na lat około trzech — przeciąga się do sześciu, a nawet dziewięciu.

Ale rachuby Rokossowskiego jak i reżimu są niepewne. Wiele oznak wskazuje, że wśród tych oddziałów karnych, w których żołnierz staje się niewolnikiem — zarówno partia komunistyczna, reżim i Moskwa — wychowują sobie największych wrogów i mścicieli.

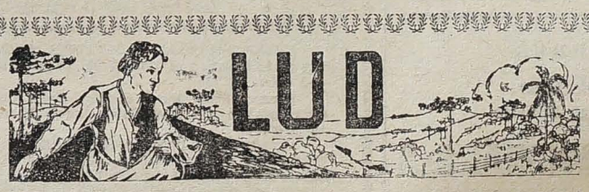

NR. 37 | Kurytyba, 15-go września 1954 r. | ROK XXIX

ANTYRELIGIJNA PROPAGANDA NIE USTAJE

WARSZAWA, (IC) — Komunistyczny reżim warszawski mnoży wydawnictwa, w których pod atrakcyjnymi tytułami prowadzi antyreligijną propagandę i usiłuje szerzyć materializm wśród ludności polskiej. Wśród tych wydawnictw wymienić należy przede wszystkim "Biblioteczkę dla każdego", wydawaną przez państwowy Instytut Wiedzy Powszechnej.

W serii tej Biblioteczki ukazał się stukilkudziesięciostronowy wykład pod tytułem: "Cienie przeszłości. Kartki z dziejów Polski 1918 — 1939". Tom ten zawiera wiele kłamst, z których najbardziej rażącymi są kłamstwa o "polityce Watykanu" w Polsce między dwoma wojnami. Według wywodów komunistycznego pismaka Watykan w tym czasie miał działać na szkodę Polski, a Episkopat polski rzekomo podburzał do działań politycznych, szkodliwych dla interesów narodu polskiego. Autor tej broszury, komunista Tadeusz Rek twierdzi, że Polska przegrała wojnę, ponieważ "Watykan i Episkopat polski popierały hitleryzm". Książka ma za zadanie tłumaczyć ludziom, że reżim warszawski prześladuje hierarchię kościelną "dla dobra narodu". Kłamliwą i nienawistną broszurę reżim polecił do użytku szkół i bibliotek powszechnych.

Biskup Reinys żyje w więzieniu

BERN SZWAJCARSKI, (I. C.) — Według wiadomości, otrzymanych od wracających z Rosji sowieckiej jeńców niemieckich, biskup — sufragan wileński Mieczysław Reinys żyje i przebywa nadal w więzieniu niedaleko Moskwy. Przed kilku laty biskup Reinys oskarżony był o szpiegostwo na rzecz Watykanu i skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Niektórzy z jeńców niemieckich mieli jednak możność dowiedzenia się i stwierdzili, że biskup nadal żyje.

Ordynariuszem archidiecezji wileńskiej jest arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, rezydujący obecnie w Białymstoku. Po zagarnięciu części archidiecezji wileńskiej, włącznie z Wilnem, przez Rosję sowiecką, Ojciec św. zamianował ks. Reinysa sufraganem archidiecezji i wikariuszem generalnym dla części archidiecezji, włączonej do republiki sowieckiej. Wikariuszem generalnym drugiej części mianowany został ks. Adam Sawicki.

Biskup Reinys urodził się na Żmudzi w roku 1884. Jest on biskupem tytularnym Cypseli. Jedynym pozostałym jeszcze na Litwie biskupem jest biskup K. Półtorakas, rezydujący w Poniewieżu. Przyjął on tytuł biskupa wileńskiego i poniewieskiego. Mimo wielkich szykan bolszewickich administruje on całym terytorium Litwy sowieckiej. Z powodu komunistycznej tyranii właściwa jednak administracja kościelna Litwy nie jest możliwa.

AMERYKAŃSKA KOMISJA KONGRESOWA O POWSTANIU WARSZAWSKIM

WASZYNGTON, (IC) — Z okazji dziesięciolecia bohaterskiego powstania warszawskiego, prasa amerykańska cytuje raport komisji kongresowej, badającej pod przewodnictwem Karola Kerstena agresję komunistyczną w świecie i stwierdza, że Rosjanie, którzy "w owym czasie byli aliantami Ameryki, uniemożliwili wszelkie wysiłki Stanów Zjednoczonych i Anglii przyjścia z pomocą Polakom". "Powstanie warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 roku, pisze komentator J.J. Gilbert w prasie katolickiej. Tysiące żołnierzy Armii Krajowej nagle zjawiły się z pod ziemi. Ubrani z konieczności w przeróżne uniformy żołnierze ci potrafili stawiać czoło potężnej armii hitlerowskiej przez 63 dni, co jest niesłychanym i zadziwiającym wyczynem naszych czasów".

"Sowiecka propaganda zachęcała usilnie Polaków do powstania przeciwko kruszącej się armii hitlerowskiej. W tym czasie armia czerwona stała na przedmieściach Warszawy, oddzielona tylko Wisłą od centrum miasta, mówi raport komisji Kerstena. Polacy byli pewni, że ich powstaniu przyjdzie natychmiast z pomocą armia czerwona ,która wtedy była w pełnej ofenzywie. Jednak, gdy powstanie się zaczęło, armia czerwona wstrzymała swą ofenzywę. Początkowo Stalin usiłował zaprzeczać, jakoby w Warszawie walczyli powstańcy. Później, proszony przez Roosevelta i Churchilla o pomoc dla Warszawy, Stalin kategorycznie odmówił, wkrótce zaś potem napiętnował patriotów Warszawy jako faszystów i reakcjonistów. Kiedy władze brytyjskie i amerykańskie zdecydowały się na pomoc patriotom polskim przez zrzucanie broni i zapasów, rząd sowiecki odmówił pozwolenia na lądowanie samolotów amerykańskich na terytoriach, znajdujących się w rękach sowieckich. Pomimo to zrzucono nieco zapasów nad Warszawą. W wyniku czego rząd sowiecki ostrzegł zachodnich aliantów , że jeśli robione będą dalsze próby pomocy Warszawie, piloci amerykańscy i brytyjscy, którzy wylądują na terytorium sowieckim, będą internowani do końca wojny. W rezultacie takiego postępowania ośrodek i serce zorganizowanego polskiego oporu zostało zmiecione z powierzchni ziemi przez hitlerowców, podczas gdy czerwona armia przyglądała się temu zupełnie bezczynnie". Oficjalne stwierdzenie komisji Kerstena o powstaniu warszawskim nie przynosi chluby zachodnim aliantom, wykazując niesłychane niedołęstwo Zachodu w stosunku do Rosji sowieckiej, które trwa dotąd.

ŻĄDAJĄ WIĘCEJ PROPAGANDY

WARSZAWA, (IC) — Moskwa zwracała ostatnio kilkakrotnie uwagę swoim agentom w Polsce na to, że prasa tego okupowanego kraju nie spełnia dobrze zadań propagandy marksistowskiej, że posiada zbyt dużo wolności i wykazuje często poważne "odchylenie burżuazyjne". Sprawy te omawiano na ostatnim zjeździe komunistycznych dziennikarzy w Warszawie, gdzie wysłannicy sowieccy udzielili dziennikarzom polskim ostrej nagany. Równocześnie polecono, by w najbliższych miesiącach wysłano z Polski do Rosji grupy dziennikarzy na "ideowe przeszkolenie".

Zgodnie z tym poleceniem w dniu 15 sierpnia wyjechała do Moskwy na rzekome "zaproszenie" sowieckiego dziennika "Trud" pierwsza grupa komunistycznych dziennikarzy warszawskich. Grupie tych dziennikarzy przewodniczy Helena Jaworska, naczelny redaktor "Sztandaru Młodych". Dziennikarze polscy pozostaną w Rosji przez szereg tygodni.

—*—

NOWE OBCIĄŻENIA KOLEJARZY

KRAKÓW, (IC) — Specjalnym rozporządzeniem reżim warszawski oznaczył dzień 12 września jako "dzień kolejarza" oraz nakazał z tej okazji specjalne "dobrowolne" prace i zobowiązania, zmierzające do usprawnienia transportu kolejowego. W okręgu gdańskim osiemnaście drużyn kolejowych zobowiązało się pod naciskiem agentów partii do obniżenia zużycia węgla na kolejach oraz do dokładnego wykonywania rozporządzeń. Również kolejarze warszawscy, krakowscy i lubelscy poczynili podobne zobowiązania.

W systemie komunistycznym różne rocznice i specjalne "dni" czczone są nie odpoczynkiem robotników, ale wprost przeciwnie wzmożoną pracą i dodatkowymi zobowiązaniami. Z okazji tych dni reżim usiłuje wydobyć jaknajwięcej wysiłku z robotników polskich i zmusić ich do przekraczania wyznaczonych norm. Uchylanie się od dodatkowych zobowiązań z okazji rocznic uważane jest za sabotaż i brak patriotyzmu ludowego.

● PROPAGUJ "LUD", JEDYNY POLSKI TYGODNIK W BRAZYLII. WŚRÓD SWYCH KREWNYCH I PRZYJACIÓŁ.

REŻIMOWI BRAK FACHOWCÓW ROLNYCH

WARSZAWA, (IC) — Reżim warszawski nie posiada dostatecznej liczby fachowców rolniczych, którzyby byli zdolni prowadzić państwowe gospodarstwa rolne tak zwane sowchozy. Ustawa z dnia 23 lutego br. nakazywała obsadzenie państwowych gospodarstw rolnych oraz kołchozów fachowymi agronomami. Komunistyczna prasa stwierdza, że pomimo upłynięcia pięciu miesięcy od tej ustawy, gospodarstwa rolne nie posiadają nadzoru fachowego z braku dostatecznej liczby agronomów. Gospodarstwa te nie tylko nie przynoszą z tego powodu żadnego dochodu, ale często są nawet deficytowe.

W Warszawie ustalił się już system załatwiania trudności i braków przy pomocy papierowych uchwał, które chwilowo mają uspokoić opinię publiczną. Obecnie istniejące szkoły nie potrafią jednak wyszkolić dosyć szybko fachowców i forsowane przez reżim sowchozy i kołchozy będą jeszcze przez długi czas przedsiębiorstwami deficytowymi.

ZWIĄZKI ZAWODOWE GNĘBIĄ ROBOTNIKA

WARSZAWA, (IC) — W systemie komunistycznym Związki Zawodowe są dodatkowym narzędziem wyzysku robotnika przez totalistyczne państwo. Wykazała to ostatnio konferencja Rady Związków Zawodowych, odbyta w Warszawie. Podczas tej konferencji obradowano nad metodami zmuszenia robotnika do "dokładnego wykonywania umów zakładowych i do zwiększenia norm pracy, w zamian za co dyrekcje fabryk starać się będą o polepszenie bytu robotnika".

Opanowane przez płatnych z budżetu państwa aktywistów Związki Zawodowe w Polsce biorą zawsze stronę komunistycznego państwa w sporach z robotnikami. Narada stwierdziła wyraźnie, że "że istnieją zakłady, które nie interesują się zupełnie bytowymi sprawami robotnika". Pomimo to rada Związków nie tylko protestuje, lecz wprost przeciwnie namawia robotników do przekraczania norm i do pracy ponad siły, przyobiecując gołosłownie, że "zakłady państwowe starać się będą o poprawę bytu robotnika".

Drugie Miasteczko Dziecięce

SZCZECIN, (IC) — W województwie szczecińskim istnieje od kilku lat tak zwane miasteczko dziecięce "Podgrodzie". Obecnie reżim warszawski otwarł drugie takie miasteczko "Darłówek", które może pomieścić 800 dzieci.

Obydwa miasteczka przeznaczone są dla dzieci pracowników spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych. Mają one na celu wychowanie dzieci od najmłodszych lat pod okiem doświadczonych komunistów. Niektóre dzieci przebywają w miasteczku przez cały rok. W czasie letnich wakacji reżim urządza specjalne turnusy, sprowadzając dzieci z całej okolicy na cztero-tygodniowe przeszkolenie. W miasteczkach dzieci wychowywane są w atmosferze materializmu i wrogości do wszelkiej religii.

"ZIELONE ŚWIETLICE"

KRAKÓW, (IC) — W województwie białostockim komuniści wprowadzili na próbę jeszcze jedną formę indoktrynacji ludności wiejskiej. Założono mianowicie pięćdziesiąt tak zwanych "zielonych świetlic", urządzanych na otwartym powietrzu. W pogodne wieczory mieszkańcy danej wsi zbierają się na polankach, na łąkach lub w ogrodach. Specjalny aktywista wygłasza przemówienie. Młodzież partyjna odśpiewuje kilka pieśni, poczym odbywa się tak zwana dyskusja na tematy aktualne, głównie nad obowiązkami chłopów wobec "państwa ludowego". Omawia się doktrynę marksistowską, krytykuje i denuncjuje "reakcjonistów" oraz przypomina się zobowiązania siewne.